Czy „schowanie” w sklepach butelek z alkoholami może wpłynąć na ich sprzedaż? **str. 10**

FOT. ARCHIWUM J. WOJTOWICZ

1,3 bln zł na kontach Polaków. Dlaczego wiele osób nadal trzyma pieniądze na rachunkach, które realnie tracą na wartości? **str. 12**

BIZNES

Nr 63 (24 840)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 17.03.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

W krakowskich kinach przekonasz się, że nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej **str. 6**

FOT. PAP/EPA

Donald Trump apeluje o przyłączenie się innych państw do operacji w Cieśninie Ormuz **str. 8**

Angel Rodado mówi nam m.in. o ważnym zwycięstwie z Miedzią i wspaniałych kibicach **str. 16**

FOT. ANNA KACZMARZ

KRAKÓW

„Bądź Wierny, Idź”. Pomnik-symbol doczeka się wreszcie remontu **str. 4**

FOT. JOANNA URBANIEC

Oczekiwanie na finał kolejowej inwestycji „Podłęże – Piekiełko”

PKP Polskie Linie Kolejowe wybrały wykonawcę następnego odcinka wielkiej kolejowej inwestycji. Na zakończenia prac czeka już kolejne pokolenie Polaków **str. 5**

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

9 770137 908029 12

Krakowska wieża do skoków bungee budzi kontrowersje **str. 4**

KRAKÓW PRZED EWENTUALNYM REFERENDUM I WYBORAMI

Trwa wielkie liczenie głosów i kosztów

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Trwa liczenie podpisów w sprawie wniosku o zorganizowanie referendum dotyczącego odwołania prezydenta Krakowa i Rady Miasta Krakowa.

W magistracie obliczają z kolei, ile to może kosztować. Samo referendum to wydatek ok. 3 mln zł. W przypadku, gdyby w wyniku referendum został odwołany prezydent oraz Rada Miasta konieczne będzie przeprowadzenie nowych wyborów lokalnych w Krakowie. A to oznacza dużo większy koszt niż przeprowadzenie samego referendum.

W urzędzie przypominają, że ostatnie wybory samorządowe z 2024 r. kosztowały ok. 8,2 mln zł.

Poprzednie referendum w Krakowie odbyło się w 2014 roku. Koszt wyniósł wtedy 1 107 028,00 zł. Trzeba jednak pamiętać, że 12 lat temu ceny usług były inne.

Przypomnijmy, że referendum z 2014 r. było ważne, większość uczestników opowiedziała się w nim przeciw organizacji zimowych igrzysk olimpijskich, natomiast zagłosowała za budową metra, poprawą bezpieczeństwa i budową większej liczby ścieżek rowerowych.

W ramach akcji dotyczącej przeprowadzenia referendum w tym roku jej inicjatorzy zebrali prawie 134 tys. podpisów. Do tego, aby referendum mogło się odbyć potrzeba minimum 58 356 podpisów (ta liczba to 10 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy Kraków, a ustala się to na podstawie liczby wyborców na koniec kwartału poprzedzającego dzień złożenia wniosku dotyczącego referendum). W krakowskiej delegaturze Państwowej Komisji Wyborczej trwa liczenie głosów.

Jeżeli dojdzie do referendum w tym roku, to w jego ramach odbędzie się jedno głosowanie w dwóch kwestiach – w sprawie odwołania prezydenta Krakowa oraz odwołania Rady Miasta Krakowa. Wyborcy otrzymywaliby dwie karty referendalne.

Prezydent na zakupach – str. 3

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Przedstawiciele społecznej inicjatywy zebrali prawie 134 tys. podpisów ws. organizacji referendum

eprasa.pl 5160914b6e

Jutro w Dzienniku Polskim
Strona Zdrowia

Mleko nawadnia organizm lepiej niż woda. Należy jednak unikać błędu polegającego na traktowaniu mleka jako zamiennika wody, pitego w dużych ilościach przez cały dzień

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski **12 312 53 88**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Marek Twaróg
redaktor naczelny PPG

Weto wobec SAFE to krok w stronę wyjścia Polski z UE

Prezydent Karol Nawrocki w razie weta dopuściłby się zdrady stanu - już dawno zawyrokował prezydent Bronisław Komorowski, za co dostało mu się od publicystów, którzy mocne słowa akceptują tylko w ustach prawicowych radykałów. Ale to prawda. Odrzucając SAFE, Nawrocki oparł bezpieczeństwo Polski na kłamstwie, kreatywnej księgowości i przekonaniu, że obywatele państwa, na czele którego stoi, są głupcami

Prezydent RP chyba przypadkowo obnażył cały swój polityczny modus operandi.

1. Całe bezpieczeństwo Polski opiera na politycznym PR, od dawna wie, że można Polakom wmówić wszystko. Można wmówić wszystko, bo o wielu sprawach nie mają pojęcia, a już na pewno nie mają pojęcia o działalności banku centralnego, rezerwach, odsetkach, odpisach księgowych. Dlatego uwierzą - uważa Nawrocki - że nagle Polska jest bogatsza o 200 mld złotych (SAFE 0%). I nie będą pytać, dlaczego ułamka z tych 200 mld nie znalazł wcześniej na przykład na ratowanie zdrowia Polaków i naprawianie systemu zdrowia.

2. Zakwestionował kompetencje i wiedzę polskiej armii - tak wprost to nowość - która jest przekonana, że pożyczka SAFE jest korzystna dla rozwoju naszej obronności, zamiast tego zawierzył figurom pokroju Marcin Przydacz i Sławomir Cenckiewicz. Nad którymi honorowy patronat sprawuje Jarosław Kaczyński ze swoimi pierwotnymi fobiami unijnymi i niemieckimi.

3. Wiara w administrację Trumpa - jej obietnice, przewidywalność, honor, wartości - wydaje się niezachwiana, co jest ewenementem w skali świata. Bez wątpienia bowiem Nawrocki działa w myśl amerykańskiego biznesu.

4. Nawrocki czuje się silny politycznie lub jest kompletnie nieświadomy swoich przewag i słabości (bardziej możliwe), bo otwarcie zlekceważył potrzeby polskiego przemysłu zbrojeniowego. Bydgoszcz, Grudziądz, Stalowa Wola, Jelcz, Starachowice, Radom, Gliwice, Skarżysko to tylko kilka z kilkunastu tysięcy firm, które mogły lepiej prosperować.

5. Długoterminowym celem Nawrockiego jest zakwestionowanie obecności Polski w Unii Europejskiej. Co nie powinno dziwić nikogo, kto śledzi działalność prawicowych ekstremistów, do których prezydent niebezpiecznie się zbliża. Odrzucenie unijnego SAFE jest bowiem jednym wielkim votum nieufności wobec Unii. Być może też wobec całego porządku europejskiego ufundowanego na prymacie demokracji i dążeniu do wspólnego bezpieczeństwa.

Tu zabrnęła Polska w zaledwie 22 lata od wejścia do UE, co zapoczątkowało najlepszy okres naszego kraju we współczesnej historii.

POGODA NA WTOREK I ŚRODĘ

DZIŚ
MAX **8°C** MIN **2°C**
Wiatr pn.-zach. 10-15 km/h
Uwaga: W ciągu całego dnia przewaga chmur i ochłodzenie

JUTRO
MAX **13°C** MIN **-1°C**
Wiatr pn.-wsch. 10-15 km/h
Uwaga: W ciągu dnia częściowe zachmurzenie, ale bez deszczu

KORALOWY REKORD

Maków Podhalański zapisał się na kartach polskiej księgi rekordów. Podczas drugiej edycji Święta Kobiety Gór, mieszkanki regionu i zaproszeni goście wspólnymi siłami stworzyli najdłuższy sznur korali w kraju. Imponujący „naszyjnik" miał długość 211,16 metra. Wykorzystano w nim 7500 drewnianych korali. Co istotne, każdy z elementów był unikalny – korale pomalowano ręcznie w regionalne wzory, co podkreśliło silne przywiązanie mieszkańców do dziedzictwa kulturowego Podbeskidzia i Małopolski. MS

FOT. IRENA MAŁYSA-KOORDYNATORKA ŚWIĘTA KOBIETY GÓR

ROZMOWA DNIA

Młodzi są samotni, mają niską samoocenę i chroniczny stres

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z prof. Mirosławem Grewińskim, socjologiem i politologiem o badaniu „Diagnoza Młodzieży".

W „Diagnozie Młodzieży" uderza skala samotności młodych ludzi. Skąd ona się bierze?
Nie ma jednej przyczyny. Jedną z nich jest zanurzenie młodych ludzi w mediach społecznościowych. To powoduje spłycenie relacji. Może rosnąć liczba kontaktów czy „lajków", ale jakość więzi spada. Drugim ważnym czynnikiem jest system edukacji. Polska szkoła wciąż opiera się na indywidualnej rywalizacji – testach, egzaminach. Rzadziej promuje współpracę, działania zespołowe czy budowanie relacji. To sprawia, że młodzi funkcjonują raczej w trybie indywidualnym niż wspólnotowym. Do tego dochodzi też głód wartości. W wielu przypadkach celebryci zastąpili autorytety. Młodzi ludzie deklarują potrzebę stabilnych relacji czy rodziny, ale często nie mają wzorców, które by to wspierały. Nie można też pominąć roli rodziny. Wielu rodziców jest zapracowanych albo sami funkcjonują w świecie cyfrowym. Często brakuje czasu na rozmowę i uważność wobec dzieci.

W badaniu widać też silny lęk młodych ludzi przed dorosłością i przyszłością.
Rzeczywiście. Dziś tempo zmian jest ogromne. Młodzi nie wiedzą, czy kierunek studiów, który wybiorą, będzie miał znaczenie za pięć lat. Do tego dochodzi presja sukcesu. Media społecznościowe pokazują ludzi młodych, pięknych i odnoszących sukcesy, a realne życie wygląda inaczej… Istotną rolę odgrywają także oczekiwania rodziców. Wielu z nich bardzo inwestuje w edukację dzieci – czasami prowadzi to do nadmiernej presji.

Zbadań wynika też, że aż 60 proc. nastolatków żyje w stanie chronicznego stresu i zmęczenia.
Mamy do czynienia z pokoleniem bardziej wrażliwym i delikatnym niż wcześniejsze. Młodzi mają niższą odporność psychiczną na stres. Syndrom zmęczenia, stresu czy wypalenia pojawia się u nich szybciej. Niemal jedna czwarta młodych doświadcza poczucia smutku, pustki czy braku sensu. Około 17 proc. deklaruje zachowania autoagresywne.

Zwraca uwagę również niska samoocena młodych ludzi.
Rzeczywiście, niemal połowa badanych nastolatków deklaruje bardzo niską samoocenę. To jest poważny problem, który może prowadzić do różnych trudności – od problemów emocjonalnych po zachowania autodestrukcyjne.

W badaniu widać też odkładanie decyzji o rodzicielstwie.
Część młodych wskazuje na kwestie mieszkaniowe, ale to tylko jeden z elementów. W Europie mamy spadek dzietności i jest to związane z szerszymi zmianami cywilizacyjnymi. Pokolenia dobrobytu wybierają wygodniejszy styl życia, a posiadanie dzieci oznacza trudności. Warto też zauważyć, że w kulturze popularnej znacznie częściej promuje się styl życia singli niż rodzin wielodzietnych.

FOT. UCZELNIA KORCZAKA

Co państwo może zrobić, aby pomóc młodemu pokoleniu?
Potrzebne są działania na wielu poziomach. Ważny jest dostęp do mieszkań i usług publicznych – opieki nad dziećmi, edukacji czy zdrowia. Równie ważna jest infrastruktura społeczna: sportowa, rekreacyjna i kulturalna. Rodzina i relacje społeczne powinny być przedstawiane jako coś ważnego i pozytywnego.

Mimo tych problemów młode pokolenie ma też wiele atutów.
Zdecydowanie tak. To pokolenie dobrze wykształcone, otwarte na świat, znające języki i dynamiczne. Wielu młodych ludzi uprawia sport, angażuje się społecznie i chce mieć wpływ na rzeczywistość. Problem polega na tym, że żyją w czasach ogromnej niepewności – od pandemii i wojen po kryzys klimatyczny i szybki rozwój nowych technologii.
(PAP)

PRZYRODA

Na aerodynamice się nie zna, a lata

Trzmiele, tak jak bociany, są symbolem wiosny. Do wiosennego przebudzenia potrzebują dwóch rzeczy: słońca i kwitnących kwiatów, Tych ostatnich wciąż jest mało, a spory i zapracowany owad nektar i pyłek jeść musi. Żyje u nas 30 czy nawet 40 gatunków trzmieli. Są trzmiele polne, leśne, kamienniki, ogrodowe, łąkowe czy rude. Trzmiela poznacie po głośnym locie. Ma krępe włochate ciało z barwnymi kolorowymi przepaskami lub jednolicie żółte futerko. Przydaje się na chłodne, wczesnowiosenne dni. Z obyczajów bliżej im do pszczół. Jest żądło i jad. W odróżnieniu od pszczół używa ich bardzo rzadko. Niejeden raz głaskałem palcem zapracowanego owada i ani razu nie okazał nawet odrobiny agresji. Nikogo nie namawiam do eksperymentu, bo w przypadku uczulenia nawet jedno ukąszenie może mieć fatalne skutki, ale trzmiele spokojne są. Do tego dziwaki. Świetnie latają, choć z punktu widzenia aerodynamiki nie powinny. Na szczęście nie mają o tym pojęcia, bo zapewne przeżyłyby załamanie nerwowe. Skończyłyby z lataniem, a przyroda straciłaby wybitnych zapylaczy roślin. Przyrodnicy wyliczyli, iż przeciętny trzmiel odwiedza w ciągu minuty kilka razy więcej kwiatów niż zapracowana pszczoła. Ponadto obsługują trudno dostępne rośliny. Choćby lucernę. Paszowa roślina nie wydawała nasion w Nowej Zelandii. Przywieziono nasze trzmiele, które dały radę.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 5160914b6e

Kronika Krakowska

19

W czwartek, 19 marca, imieniny obchodzi Józef – patron Krakowa. Z tej okazji w mieście odbędą się uroczystości upamiętniające patrona

KONSULTACJE SPOŁECZNE
Jak zagospodarujemy Bagry?
Prezydent Miasta Krakowa zaprasza mieszkanki i mieszkańców do udziału w konsultacjach społecznych dotyczących zagospodarowania Parku Bagry Wielkie – jednego z najchętniej odwiedzanych terenów rekreacyjnych w Krakowie, zlokalizowanego przy dawnej żwirowni. Konsultacje odbędą się w okresie 30 marca – 29 maja. Zebrane opinie zostaną bezpośrednio uwzględnione w dokumentacji projektowej.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

ŻYCIE ZBIERAŁ PODPISY W SWOIM SKLEPIE W SPRAWIE REFERENDUM I ZOSTAŁ ZAATAKOWANY W INTERNECIE. A TERAZ...

...prezydent przychodzi na zakupy

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Maciej Szczygieł w swoim sklepie z modą męską zbierał podpisy w sprawie organizacji referendum dotyczącego odwołania prezydenta Krakowa i Rady Miasta.

W internecie pojawiły się wpisy, które miały zniechęcać do robienia u niego zakupów. Do sklepu przybył prezydent Krakowa Aleksander Miszalski, który kupił krawat oraz pasek i nagrał film, komentując, że „polityka wygrała ze zdrowym rozsądkiem". Co na to krakowski przedsiębiorca?

– Doszło do sytuacji, która słusznie oburzyła wiele osób. Jeden z krakowskich przedsiębiorców został negatywnie oceniony w sieci tylko dlatego, że wspiera referendum. W tym przypadku polityka wygrała ze zdrowym rozsądkiem. Jeżeli rozmawiamy o sprawach ważnych dla miasta, to rozmawiajmy uczciwie. Bądźmy otwarci na argumenty. To powinno być jasne dla wszystkich – mówi prezydent Krakowa Aleksander Miszalski w materiale wideo zamieszczonym w mediach społecznościowych.

Krótki filmik Miszalski nagrał w związku ze swoją wizytą w sklepie z modą męską przy ul. Bronowickiej, prowadzonym przez krakowskiego przedsiębiorcę Macieja Szczygła. Co spowodowało, że prezydent przyszedł do tego sklepu?

– Wszystko zaczęło się od wpisu krakowskiego radnego Koalicji Obywatelskiej Bartłomieja Kocurka – wspomina Maciej Szczygieł. – Po tym, jak rozpoczęła się akcja referendalna, na swoim profilu facebookowym zaczął przestrzegać mieszkańców, żeby nie podawali danych osobowych, swoich numerów PESEL. To mnie zdenerwowało i nagrałem krótki materiał, w którym pokazałem, jak politycy walczą z inicjatywą referendalną. W odpowiedzi radny Kocurek pod moim postem napisał, że życzy mi spadku sprzedaży. Nie tylko mnie, ale wielu mieszkańców to oburzyło – dodaje.

Maciej Szczygieł postanowił, że zaangażuje się w akcję referendalną. – Powiedziałem, że takich radnych trzeba odwołać. Zacząłem zbierać podpisy w sprawie przeprowadzenia referendum – oświadczył.

O Macieju Szczygle głośno w Krakowie kolejny raz zrobiło się po tym, jak 11 marca w krakowskiej delegaturze Państwowej Komisji Wyborczej inicjatorzy akcji referendalnej złożyli ponad 134 tysiące podpisów za organizacją referendum.

– Po tym jak złożyliśmy podpisy, pan Mikołaj Wasiewicz w internecie wpisał swoją opinię na temat mojego sklepu. W skali 1-5 przyznał 1 i napisał, że nie poleca tego miejsca. Jak sprawdziłem, kim jest pan Wasiewicz, to się okazało, że to radny dzielnicowy Koalicji Obywatelskiej z Warszawy – opowiada Maciej Szczygieł. – Problem w tym, że pan Wasiewicz ani nie był w moim sklepie, ani nic nie kupował w nim przez internet. Znów więc nagrałem rolkę, aby pokazać, jak Koalicja Obywatelska walczy z referendum – dodaje.

FOT. ALEKSANDER MISZALSKI/FACEBOOK

Prezydent Aleksander Miszalski odwiedził sklep z modą męską prowadzony przez Macieja Szczygła

Na drugi dzień, w piątek (13 marca) około godziny 17 w drzwiach sklepu z modą męską marki Szczygieł przy ul. Bronowickiej stanął prezydent Krakowa Aleksander Miszalski.

– Przyznam, że byłem zdziwiony. Prezydent przeprosił za zachowanie pana Wasiewicza. Rozmawiał ze mną szczerze. Powiedział, że nie ma wpływu na tego typu zdarzenia w przestrzeni mediów społecznościowych. Zapewniał, że to nie jest zorganizowana akcja Koalicji Obywatelskiej. Wyjaśnił, że w każdej partii są różni ludzie. Później prezydent sam nagrał rolkę z apelem, żeby do takich zdarzeń nie dochodziło – mówi Maciej Szczygieł. – Wydaje mi się, że prezydent postąpił uczciwie i ma rację, bo trzeba skończyć z takim podejściem i reakcjami fanatyków Koalicji Obywatelskiej. Niech to będzie jasne: w tym przypadku jest to Koalicja Obywatelska, dla mnie jednak nie ma to żadnego znaczenia, czy to jest ta partia, czy Prawo i Sprawiedliwość, czy jakakolwiek inna. Nie może być tak, że politycy w ten sposób walczą z mieszkańcami – dodaje.

Prezydent w sklepie pana Macieja kupił krawat i pasek.

– Oczywiście, prezydent dokonał zakupów na hasło „taczki". Wzięło się ono jeszcze z okresu z historią z radnym Kocurkiem w roli głównej. Po tym co zrobił, chcąc zniechęcić krakowian do kupowania w moim sklepie, ogłosiłem, że na hasło „taczki" można u mniej liczyć na duże rabaty. Czas pokazał, że moja akcja dużo bardziej trafiła do mieszkańców. Hasło „taczki" jest już więc w Krakowie znane – mówi Maciej Szczygieł.

Czy po przybyciu prezydenta do jego sklepu i po wspólnej rozmowie inaczej patrzy na perspektywę referendum w Krakowie?

– W tym momencie jesteśmy już tak zaangażowani w to referendum, że będę głosował za odwołaniem całej władzy. Moja motywacja jest taka, że będzie to sygnał dla całej Polski, że się da. Jeżeli zbierzemy minimum 160 tysięcy ludzi, żeby odwołać prezydenta, i 180 tysięcy, by odwołać Radę Miasta, to jest szansa, że zmienimy podejście polityków w naszym kraju – mówi Maciej Szczygieł. – Żeby było też jasne, po tym wszystkim, co się stało, do prezydenta Aleksandra Miszalskiego nic nie mam: przychodząc do mnie, zachował się fair. Personalnie mam ochotę odwołać radnego Kocurka za to, jak się zachował wobec mnie, bo takie wpisy jak jego czy radnego Wasiewicza to krzywdzenie ludzi. Ogólnie chodzi jednak o pewien symbol, pokazanie, że mieszkańcy nie godzą się na butę i arogancję władzy. To my, mieszkańcy, zatrudniamy prezydenta, Radę Miasta i mają pracować dla nas, a nie działać przeciw nam. A jest tak, że po przejęciu władzy nie liczą się z obywatelami, robią sobie prywatne folwarki i pokazują arogancję. Powiedziałem prezydentowi, że tak naprawdę sami sobie zebrali te ponad 130 tysięcy podpisów w sprawie referendum – dodaje.

Sklep prowadzony przez Macieja Szczygła to rodzinny biznes z ponad 50-letnią tradycją. – Tata pierwszy zakład krawiecki otworzył przy ulicy Długiej w 1974 roku – opowiada przedsiębiorca. – Po śmierci ojca, po maturze, poszedłem do wojska. Zgłosiłem się na ochotnika do 16. Batalionu Powietrznodesantowego z Krakowa. Przez kilka miesięcy służyłem w Krakowie, a w lutym 2000 roku wyjechałem na misję wojskową na rok na Bałkany, do Bośni i Hercegowiny. Zarobione tam pieniądze zainwestowałem w rodzinną firmę: tylko taka była opcja, żeby ją ratować – dodaje.

©℗

Ponad miliard dla regionu na technologie kosmiczne, pociągi i schrony

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Komisja Europejska pozytywnie odpowiedziała na prośbę samorządu województwa małopolskiego o dokonanie zmian w programie regionalnym.

Część wdrażanych środków zostanie przeznaczona na nowe priorytety wspierające bezpieczeństwo i obronność w regionie.

Szczegóły przekazał po spotkaniu w Brukseli marszałek województwa małopolskiego Łukasz Smółka.

Łącznie na nowe priorytety w programie Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027 zostanie przeznaczone 254,2 mln euro – czyli ponad miliard złotych – w formie dotacji.

Co konkretnie zyska region i jego mieszkańcy? W obszarze transportu fundusze mają zostać przekazane m.in. na nowe pociągi dual-use (podwójnego zastosowania), parkingi i drogi.

– Powstaną laboratoria badawcze dla rozwoju technologii kosmicznych. Zabezpieczymy dostęp do dobrej jakości wody i awaryjnego zasilania. Powstanie unikatowe Centrum Kompetencyjne, które wzmocni cyberbezpieczeństwo w regionie, szczególnie szpitale. Zrealizujemy szkolenia, dzięki którym mieszkańcy zyskają wiedzę niezbędną w sytuacjach kryzysowych – dodaje marszałek województwa Łukasz Smółka.

W ramach nowoczesnych technologii podwójnego zastosowania i rozwoju technologii kosmicznych środki unijne pozwolą na pozyskanie unikatowej infrastruktury dla specjalistycznego centrum działającego w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Dzięki niej zespoły badawcze będą mogły tworzyć i testować innowacyjne rozwiązania i konstrukcje służące zarówno do celów cywilnych, jak i wojskowych.

Środki europejskie trafią też na gospodarkę wodną. Wzmocniona i rozbudowana zostanie sieć wodno-kanalizacyjna w regionie – tak by zapewnić dostęp do wody, w tym dobrej jakości wody pitnej, dla jak największej liczby Małopolan.

Powstaną systemy awaryjnego zaopatrzenia w wodę, zbiorniki retencyjne i wyrównawcze. Region zyska m.in. mobilne stacje uzdatniania, a także nowe źródła zasilania awaryjnego.

Pieniądze zostaną też przeznaczone m.in. na transport, w tym budowę dróg i parkingów, które będą stanowić miejsca doraźnego schronienia, czy zakup pociągów, które po dostosowaniu umożliwią ewakuację ludności.

Powstać ma także Centrum Kompetencyjne, które zadba o bezpieczeństwo cyfrowe regionalnych placówek zdrowia. Solidne wsparcie mają również otrzymać małopolskie samorządy i Ochotnicze Straże Pożarne – im środki europejskie pomogą przekształcić istniejące obiekty w miejsca schronienia i działań kryzysowych, w tym udzielania pierwszej pomocy, oraz magazyny.

Listę nowych priorytetów zamyka wsparcie dla umiejętności w zakresie gotowości cywilnej i bezpieczeństwa. ©℗

eprasa.pl 5160914b6e

Kronika Krakowska

17 MARCA

Imieniny obchodzą: Ambroży, Patryk, Józef, Gertruda, Patrycjusz, Paweł, Regina, Zbigniew.
1793 - II rozbiór Polski: Jasna Góra skapitulowała przed wojskiem pruskim
1809 - król Prus Fryderyk Wilhelm III nakazał przetopić polskie insygnia koronacyjne
1968 - Seryjny morderca Karol Kot skazany na karę śmierci

FOT. WIKIPEDIA

17 MARCA 1957 ROKU
Ustawiono Krzyż Nowohucki na placu, gdzie miał stanąć pierwszy w Nowej Hucie kościół, przewidziany zresztą w planach budowy nowego miasta. Komunistyczne władze nie dotrzymały jednak obietnicy budowy kościoła.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
13:00 - Teresa Gądor (lat 91)

Cmentarz Wola Duchacka
14:00 - Maria Luberda (lat 97)

Cmentarz Prądnik Czerwony
7:30 - Artur Lubliński (lat 39)
10:00 - Anna Kantorowicz (lat 70)
11:40 - Bogusław Iwanicki (lat 82)
12:20 - Marianna Cicha (lat 85)
13:00 - Witold Zięba (lat 77)
13:30 - Teresa Moskała (lat 72)

Cmentarz Grębałów
11:40 - Ryszard Chorjan (lat 89)
13:00 - Krystyna Fiutko (lat 91)

TRASA DO MISTRZEJOWIC

Powstał nowy tunel tramwajowy

FOT. TRAMWAJ DO MISTRZEJOWIC

Wylano ostatnie litry betonu i konstrukcja tunelu tramwajowego do Mistrzejowic jest kompletna. Osiągnięto kolejny kamień milowy, który przybliża do ukończenia inwestycji. - Jesteśmy na ostatniej prostej - podkreślają wykonawcy.

- Tunel podzielony jest na osiem sekcji, nad którymi pracowaliśmy etapami. Żeby stworzyć podłogę tunelu, płytę denną na całej jego długości, zużyliśmy aż 10 000 metrów sześciennych betonu - mówi Piotr Szumowicz, kierownik robót tunelowych na budowie KST-IV. Dla wyobrażenia skali: to mniej więcej tyle, ile zmieściłoby się w czterech olimpijskich basenach pływackich.

Cały tunel ma długość 1230 metrów: ● tunel wzdłuż ul. Młyńskiej, Boczne/ul. Bohaterów Wietnamu: 50,79 m; ● tunel wzdłuż ul. Młyńskiej: 104,65 m; ● podziemny przystanek tramwajowy przy rondzie Polsadu: 66,6 m; ● tunel pod rondem Polsadu i ul. Lublańską: 234,87 m; ● południowa rampa dojazdowa ze stacją „Rondo Młyńskie" i wiaduktami: 516,87 m; ● północna rampa dojazdowa: 256,22 m.

Nowa, około 4,5-kilometrowa linia KST IV połączy Mistrzejowice ze skrzyżowaniem ulic Lema - Mogilską - Meissnera - al. Jana Pawła II. TYM

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Nadzór budowlany interweniuje w sprawie wieży do skoków bungee

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Na terenie oddanym przez miasto w użytkowanie wieczyste Klubowi Sportowemu Grzegórzecki funkcjonuje wieża do skoków bungee. Okoliczni mieszkańcy zgłaszają uwagi do tej instalacji.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Mieszkańcy zgłosili szereg uwag dotyczących funkcjonowania wieży do skoków

- Mieszkańcy zgłosili swoje wątpliwości co do zagospodarowania terenu z instalacją do skoków bungee. Takie sprawy zawsze trzeba sprawdzić i mieć pewność, czy wszystko funkcjonuje zgodnie z prawem, wszelkimi zasadami - mówi radny Jakub Kosek (Koalicja Obywatelska), przewodniczący Rady Miasta Krakowa.

W interpelacji skierowanej do prezydenta Krakowa poinformował, że podczas spotkania z mieszkańcem zgłoszono szereg uwag dotyczących funkcjonowania wieży bungee zlokalizowanej przy al. Pokoju 16, na terenie oddanym w użytkowanie wieczyste Klubowi Sportowemu Grzegórzecki.

Uwagi zgłoszone przez mieszkańca: konstrukcja wykorzystywana do skoków na bungee stanowi w istocie dźwig budowlany, a tym samym obiekt budowlany, którego legalność powinna być weryfikowana przez właściwe organy;

zgodnie z umową użytkowania wieczystego teren miał być przeznaczony pod obiekty sportowe - mieszkaniec ma wątpliwości, czy wieża bungee mieści się w tej kategorii, traktując ją raczej jako obiekt rekreacyjny lub atrakcję komercyjną;

pojawia się obawa o bezpieczeństwo konstrukcji, która ma 84 m wysokości i - zdaniem mieszkańca - nie jest odpowiednio zabezpieczona, co rodzi ryzyko wywrócenia (przywołano analogiczne zdarzenie sprzed kilku lat z wywróceniem dźwigu na ul. Domagały);

dodatkowym problemem jest uciążliwość dla okolicznych mieszkańców związana z hałasem, w tym krzykami osób korzystających z atrakcji.

W odpowiedzi na interpelację, podpisanej przez wiceprezydenta Krakowa Stanisława Mazura, przyznano, że „żuraw budowlany o funkcji rozrywkowo-rekreacyjnej, wykorzystywany do skoków bungee, nie został wymieniony w umowie o oddanie gruntu w użytkowanie wieczyste".

Poinformowano również: „Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Krakowie - Powiat Grodzki wszczął z urzędu postępowanie administracyjne w sprawie żurawia budowlanego o funkcji rozrywkowo-rekreacyjnej (skoki bungee), zrealizowanego bez uprzedniej zgody organu administracji architektoniczno-budowlanej".

Uzupełniono też, że aktualnie w organie II instancji, tj. Małopolskim Wojewódzkim Inspektoracie Nadzoru Budowlanego w Krakowie, toczy się postępowanie w związku z zażaleniem na postanowienie PINB w tej sprawie.

„Warunkiem dopuszczenia do eksploatacji urządzenia technicznego jest dokonanie rejestracji oraz uzyskanie przez eksploatującego decyzji zezwalającej na eksploatację wydanej przez właściwy organ dozoru technicznego" - zaznaczono w odpowiedzi na interpelację.

Odnotowano też: „Badania żurawia w przedmiotowej lokalizacji są wykonywane przez Urząd Dozoru Technicznego od 2013 r. aż do dnia dzisiejszego. Aktualna decyzja zezwalająca na eksploatację żurawia ważna jest do 30 kwietnia 2026 r.". ©℗

Niszczejący symbol Nowej Huty doczeka się remontu

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie ogłosił przetarg na remont Pomnika Solidarności „Bądź Wierny, Idź" - ważnego miejsca pamięci związanego z historią ruchu solidarnościowego.

Jak informuje krakowski magistrat, oferty w postępowaniu na wyłonienie wykonawcy prac remontowych można składać do 27 marca przez stronę platformazakupowa.pl.

Przedsięwzięcie to będzie realizowane dzięki dofinansowaniu przyznanemu przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego w ramach programu „Miejsca pamięci i trwałe upamiętnienia w kraju", którego celem jest ochrona oraz pielęgnowanie symboli polskiej historii i tożsamości.

Pomnik Solidarności „Bądź Wierny, Idź" pierwotnie, od 1999 roku, znajdował się przed halą walcowni zgniatacz Huty im. Tadeusza Sendzimira - wydziału, w którym powstała najsilniejsza organizacja NSZZ „Solidarność" w kombinacie, gdzie w 1988 roku miał siedzibę komitet strajkowy, a potem znajdowała się Izba Pamięci poświęcona hutniczej Solidarności.

Dziś pomnik stoi na Skwerze Budowniczych Nowej Huty w Krakowie - po prawej stronie Placu Centralnego, w sąsiedztwie Nowohuckiego Centrum Kultury. W to miejsce został przeniesiony w 2005 roku po prywatyzacji HTS, w związku z planami zburzenia zgniatacza.

Monument ma formę stalowej litery V - umieszczonej na cokole - symbolizującej zwycięstwo. Na pomniku umieszczono jedenaście tablic z datami ważnymi dla historii Nowej Huty i Polski. W ubiegłym roku o natychmiastową renowację zaapelowała do władz Krakowa grupa miejskich radnych z klubu PiS.

ZZM zakłada, że zawarcie umowy z wyłonionym w przetargu wykonawcą nastąpi nie później niż do 25 kwietnia. Wykonawca będzie miał zrealizować powierzone mu zadanie w terminie do 60 dni. Na remont pomnika ZZM zamierza przeznaczyć około 350 tys. złotych. ©℗

eprasa.pl 5160914b6e

Postępuje projekt Podłęże-Piekiełko. Czas na odcinek Tymbark-Limanowa

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

PKP Polskie Linie Kolejowe podpisały umowę z wykonawcą odcinka linii kolejowej Tymbark - Limanowa. Zadanie o wartości przeszło 1,6 mld zł chcą zrealizować do 2030 roku.

PKP Polskie Linie Kolejowe wybrały wykonawcę kolejnego odcinka wielkiej kolejowej inwestycji „Podłęże-Piekiełko". 12 marca w Warszawie została podpisana umowa z konsorcjum Gülermak i INTOP.

Inwestycja będzie polegać na modernizacji linii nr 104 (odcinek Tymbark - Limanowa) oraz budowie fragmentu nowej linii kolejowej nr 622 z Tymbarku w kierunku Szczyrzyca. Powstanie 6 km nowych torów, a 8 km zostanie wyremontowanych. Powstanie 17 mostów i wiaduktów, a z większych obiektów inżynierskich tunel i estakada. Dzięki poprowadzeniu części torów nowym śladem pociągi pasażerskie będą mogły rozpędzić się do 150 km/h. - Podpisana została umowa, teraz możemy przejść do tego najważniejszego etapu. Zaczynamy realizację inwestycji, na którą czekało się latami, czasem pokoleniami - mówił Dariusz Klimczak, minister infrastruktury.

FOT. PKP PLK WIZUALIZACJA

Na odcinku Tymbark-Limanowa będzie estakada z pięknymi widokami na Beskid Wyspowy

Kolej szansą na rozwój regionu

Zapierające dech w piersiach widoki zapewni podróżnym przejazd nową estakadą kolejową, którą pociągi wjeżdżać będą do Limanowej od strony Łososiny Górnej. Konstrukcję o długości przeszło 2 km i średniej wysokości 9 m zaprojektowano tak, by sprawnie i z odpowiednią prędkością przekroczyć dolinę rzeki Kamiennej. Natomiast pomiędzy Tymbarkiem a Koszarami zaplanowano tunel o długości niemal 2 km.

- Dla mnie rozbudowa i budowy nowych odcinków wydarzeniem historycznym. Nasi mieszkańcy będą mogli w sposób sprawny dotrzeć do miejsc pracy, na przykład do Krakowa. Podróż skróci się znacznie, ponieważ teraz samochodem z Limanowej do Krakowa jedziemy prawie dwie godziny. Dzięki linii kolejowej dojedziemy w niecałą godzinę. Otworzy się rynek pracy. To jest ogromne okno na świat i ogromna szansa, którą dobrze wykorzystaliśmy - mówiła posłanka Urszula Nowogórska.

Do Krakowa z Limanowej w niecałą godzinę

Modernizacji doczekają się perony na stacji Tymbark i przystanku Koszary. Bezpieczeństwo zapewni 9 bezkolizyjnych skrzyżowań oraz nowe drogi i chodniki.

- To kolejna umowa podpisana dla projektu „Podłęże-Piekiełko". Nasza największa inwestycja nie zwalnia tempa. Do 2030 roku stworzymy połączenie, które odmieni Małopolskę - mówi Piotr Wyborski, prezes Zarządu PKP PLK. ©℗

Raj dla rowerzystów górskich na Jaroszowickiej Górze w Wadowicach

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Już od czerwca miłośnicy rowerowego szaleństwa będą mogli korzystać z czterech tras typu singletrack. Prace budowalne wkraczają w ostatnią fazę.

Wykonawca będzie odpowiadał za utrzymanie tras przez kolejne trzy lata, a powstanie ich ponad 10 kilometrów. Będą cztery trasy zjazdowe, ale też i trasa podjazdowa (3 km). Wiadomo, trzeba się jakoś dostać na szczyt. Dla początkujących - to 900 metrów. Średniozaawansowani mogą liczyć na przejazd o długości 2,8 km. Zaawansowani będą mieli trasę 2,4 km natomiast trasa dla ekspertów wyniesie 1,1 km.

- Mamy w Wadowicach grupę zapaleńców jazdy rowerowej, która drążyła temat budowy specjalnych ścieżek. Podjąłem temat, ale sprawa nie była łatwa. Teren pod przyszłe ścieżki rowerowe był własnością Lasów Państwowych. Po uzgodnieniu wszystkich szczegółów, mogliśmy podpisać umowę na budowę – przypomina genezę tej inwestycji burmistrz Wadowic Bartosz Kaliński.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, już za kilka miesięcy Jaroszowicka Góra stanie się mekką rowerzystów.

Burmistrz podkreśla, że nie byłoby tej wspaniałej inwestycji bez współpracy z Lasami Państwowymi.

- Cała inwestycja jest wykonana z poszanowaniem przyrody. Trasy ominęły szkółki leśne. Jest to wzorcowa inwestycja, która może być przykładem dla innych, jakie efekty daje dobra współpraca z partnerem, a dla nas były nim Lasy Państwowe. Budowa kompleksu tras singletrack to kolejny krok w rozwijaniu turystyki rowerowej w naszej gminie. Chcemy, by Wadowice były atrakcyjne nie tylko dla pielgrzymów, ale także dl turystów szukających rekreacji w pięknym otoczeniu – mówi burmistrz Kaliński.

Wartość inwestycji wynosi 1,2 mln złotych. ©℗

REKLAMA 0011461139

Diagnozy systemu i rozmowy o nowych strategiach dla zdrowia w Katowicach – XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych za nami

Katowice 16.03.2026 r. – Pod hasłem *Nowe strategie dla zdrowia. Czas na redefinicję celów i wyzwań* odbył się w Katowicach XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych, jedno z najważniejszych wydarzeń poświęconych ochronie zdrowia w Polsce. W ponad 50 sesjach i debatach, z udziałem ponad 300 prelegentów, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, administracji publicznej, środowiska medycznego, nauki, biznesu oraz organizacji pacjenckich rozmawiali o najistotniejszych wyzwaniach stojących przed systemem, w tym o demografii, finansach, nowych technologiach, zdrowiu publicznym i bezpieczeństwie. Rekordowa edycja HCC2026 zgromadziła 5500 uczestników, w tym 3500 stacjonarnie.

Na przestrzeni jedenastu lat Kongres Wyzwań Zdrowotnych wyrósł na jedno z najważniejszych miejsc debaty o kondycji i przyszłości polskiej ochrony zdrowia. Każda kolejna edycja przyciąga coraz liczniejsze grono uczestników i ekspertów, co pokazuje, jak duże znaczenie mają dziś bezpośrednie spotkania, wymiana perspektyw i rozmowa prowadzona ponad podziałami instytucjonalnymi czy środowiskowymi.

– Od października bardzo dużo się zadziało. Podpisaliśmy ponad tysiąc umów z KPO i Funduszem Medycznym, a w całym kraju toczą się setki inwestycji w ochronie zdrowia. Już nie tylko rozmawiamy o zmianach, ale wdrażamy konkretne rozwiązania odpowiadające na wyzwania demograficzne i potrzeby starzejącego się społeczeństwa.– wskazała **Jolanta Sobierańska-Grenda**, ministra zdrowia.

Inauguracja w nowej formule

Inauguracja kongresu miała w tym roku nową formułę, opartą na bezpośredniej wymianie pytań i odpowiedzi między przedstawicielami kluczowych środowisk systemu a decydentami. Uczestnicy debaty poruszyli kwestie jakości leczenia, sposobu finansowania świadczeń, dostępu do innowacji, bezpieczeństwa lekowego, deregulacji, przewidywalności finansowania oraz współodpowiedzialności za efekty zdrowotne pacjentów. Wypowiedzi pokazały, że choć perspektywy poszczególnych środowisk bywają odmienne, wspólnym mianownikiem pozostaje potrzeba większej przejrzystości, lepszego planowania i rozwiązań, które będą wzmacniać skuteczność całego systemu.

Cyfrowa transformacja ochrony zdrowia: między innowacją, bezpieczeństwem a praktyką wdrożeń

Jednym z najmocniej wybrzmiewających wątków podczas sesji **Wyzwania E-zdrowia – co działa, a co blokuje rozwój?** była kwestia realnych zasobów potrzebnych do prowadzenia cyfrowej transformacji w placówkach medycznych. W swojej wypowiedzi **Przemysław Jesionowski**, prezes IC Solutions, zwracał uwagę, że największym wyzwaniem nie są dziś wyłącznie same technologie czy nawet liczba projektów, ale przede wszystkim ograniczone kadry, krótki czas na realizację wdrożeń i kumulacja wielu zadań w tym samym okresie.

W tej samej sesji **Krzysztof Groyecki**, wiceprezes Asseco Poland, zwracał uwagę, że skala i tempo wdrożeń związanych z cyfryzacją ochrony zdrowia są dziś dużym wyzwaniem organizacyjnym, ale rynek ma już kompetencje, by sobie z nimi poradzić. Podkreślał, że przy tak dużej liczbie równolegle prowadzonych projektów kluczowe okazują się doświadczenie, zaplecze organizacyjne i dobrze zbudowana sieć partnerska.

Jak budować efektywny szpital?

Podczas sesji **Efektywny szpital. Czyli jaki?** dużo miejsca zajęło pytanie o zdefiniowanie nowoczesnej i dobrze zarządzanej placówki. W wypowiedziach wyraźnie wybrzmiało, że efektywny szpital nie może być rozumiany wyłącznie przez pryzmat kosztów czy liczby wykonanych świadczeń, ale przede wszystkim jako organizacja budowana wokół potrzeb pacjenta i realnych możliwości personelu.

Młodzi pacjenci, system pod presją. Zdrowie psychiczne, profilaktyka i prawa młodego pokolenia

W sesji **Kryzys zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży – system pod presją, Aleksandra Lewandowska,** konsultantka krajowa w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży, podkreślała, że dziś nie można już mówić o kryzysie samej psychiatrii dziecięcej w takim znaczeniu, jak kilka lat temu, ponieważ w ostatnich latach udało się zbudować nowy, środowiskowy model opieki. Jej zdaniem prawdziwym i nadal narastającym problemem pozostaje jednak kryzys zdrowia psychicznego młodego pokolenia, którego skala z roku na rok rośnie.

W sesji **System bez młodych? O zdrowiu i prawach dzieci oraz młodzieży bez cenzury, Paulina Piechna-Więckiewicz,** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, zwracała uwagę, że szkoła nie może być traktowana jako instytucja, która samodzielnie rozwiąże wszystkie problemy zdrowotne i społeczne młodych ludzi. Podkreślała, że rolą systemu edukacji jest przede wszystkim profilaktyka, wczesne wsparcie i tworzenie bezpiecznego środowiska, ale nie zastąpi on specjalistycznych świadczeń zdrowotnych.

Jak budować bezpieczeństwo lekowe: między krajowymi rozwiązaniami a europejską koordynacją

Kongres był okazją do rozmowy na temat bezpieczeństwa lekowego, m.in. w ramach sesji o tym właśnie tytule. **Mateusz Oczkowski,** dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji w Ministerstwie Zdrowia, wskazywał, że w obliczu sytuacji kryzysowych trzeba poświęcić kwestię cenową, żeby pacjent miał zagwarantowane leki. Podkreślał, że Polska wypracowała już rozwiązania, które na tle innych państw Unii Europejskiej stawiają ją w pozycji jednego z bardziej zaawansowanych krajów w tym obszarze.

Między profilaktyką a sprawnością systemu

W trakcie sesji **Szczepienia w Polsce – bilans skuteczności i luki systemowe** dużo uwagi poświęcono nie tylko skuteczności samych programów szczepień, ale też barierom systemowym, które ograniczają ich pełny potencjał. Dr Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny, zwracał uwagę, że o szczepieniach należy mówić przede wszystkim w kategoriach inwestycji w zdrowie publiczne i realnych oszczędności dla systemu, a nie wyłącznie kosztu jednostkowego. Podkreślał, że skuteczna polityka szczepień powinna opierać się na powszechnej dostępności i centralnie organizowanych rozwiązaniach, które zwiększają efektywność zakupów i upraszczają cały mechanizm.

Nagrody

Kongresowi towarzyszyły także gale wyróżniające osoby i inicjatywy realnie wpływające na jakość ochrony zdrowia. Podczas wieczornej gali **Kobieta Rynku Zdrowia 2026** uhonorowano 13 laureatek wyłonionych z rankingu 100 najbardziej wpływowych kobiet w polskiej ochronie zdrowia, a drugiego dnia wydarzenia w ramach **IX Konkursu Zdrowy Samorząd** nagrodzono samorządy realizujące wartościowe i skuteczne programy z zakresu profilaktyki, edukacji zdrowotnej i promocji zdrowia.

eprasa.pl 5160914b6e

Człowiek w momencie przesilenia na Krakowskim Festiwalu Filmowym

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

„Bajeczna maszyna czasu" to film, który z czułością prowadzi bohaterki od dzieciństwa ku nastoletniości

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Od Finlandii, przez Ukrainę, po Brazylię wiodą nas twórcy filmów, które trafiły do Międzynarodowego Konkursu Dokumentalnego podczas tegorocznej edycji Krakowskiego Festiwalu Filmowego.

Pierwsze tytuły z tegorocznego Międzynarodowego Konkursu Dokumentalnego na Krakowskim Festiwalu Filmowym układają się w opowieść o momentach przejścia - tych najbardziej intymnych, zapisanych w ciele i pragnieniu, ale też społecznych i historycznych. W prezentowanych filmach nie zabraknie sensualnych ujęć i odważnych wyznań a zarazem świadectw życia naznaczonego przez destrukcyjną naturę czy wojenną przemoc.

Wyznania płonącego ciała

„Arktyczny krąg pożądania" Markku Heikkinena prowadzi publiczność ku intymnej przemianie, która dokonuje się z dala od wielkich miast, na tle surowego krajobrazu Północy, w rytmie codziennej pracy na farmie. Bohaterami filmu jest para, która uczy się w swojej relacji nowych zasad, opartych na szczerości i otwartości. Pięćdziesięcioletni Petri konfrontuje się ze swą biseksualnością, zaś Anu - w odpowiedzi na tę zmianę - na nowo definiuje własne oczekiwania, granice i wyobrażenia o bliskości.

To opowieść o miłości, pożądaniu i tożsamości osadzona w chłodnym klimacie Finlandii, a zarazem ciepły portret ludzi, którzy muszą zdecydować, czy nadal ukrywać to, co dotąd pozostawało niewypowiedziane. Heikkinen oddaje głos obu stronom.

Małe życie, wielkie katastrofy

„Cichy potop" w reżyserii Dmytra Sukholytky'ego-Sobchuka, twórcy znakomitego filmu „Pamfir", przenosi widzów do zamkniętej i zatrzymanej w czasie ukraińskiej wspólnoty. Żyjąc bez cywilizacyjnych udogodnień, w idyllicznym miejscu nad Dniestrem przez które niegdyś przebiegały linie frontu obu wojen światowych, mieszkańcy osady próbują wieść zwyczajne życie.

Jednak spokój i niewinność okazują się bardzo kruche. Ten świat raz po raz rozrywają dwie bezwzględne siły: powodzie i wojna. Statyczna kamera rejestruje to, jak wspólnota po kolejnych zalaniach organizuje się, by podnieść codzienność z ruin, lecz mimo kolejnych nieszczęść poczucie przynależności do małej ojczyzny wciąż pozostaje takie samo.

Kres niewinności

„Bajeczna maszyna czasu" w reżyserii Elizy Capai rozgrywa się w Brazylii, w świecie, w którym mężczyźni pozostają dla kobiet „gigantami", a dziewczynki dorastają pomiędzy trudną przeszłością swoich matek a marzeniami o lepszej przyszłości.

Film z czułością prowadzi bohaterki od dzieciństwa ku nastoletniości. Choć żyją w domach z klepiskiem i bez bieżącej wody, mówią o swoich „przywilejach": mają co jeść, mogą się uczyć, bawić i marzyć. Nie znając innej rzeczywistości, wymyślają „maszynę czasu", a w zabawie mierzą się z tematami, które szybko przestają być dziecięce - z nierównością płci, alkoholizmem czy kwestiami religijnymi.

66. Krakowski Festiwal Filmowy odbędzie się w kinach od 31 maja do 7 czerwca oraz od 5 czerwca do 19 czerwca online na KFF VOD. ©℗

„Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej" już w kinach

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

W krakowskich kinach można oglądać film „Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej" w reżyserii Emi Buchwald.

To czuły portret współczesnych młodych ludzi, który zachwycił jury i krytyków podczas 50. edycji Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Jest intymną opowieścią o czwórce rodzeństwa, które poszukuje własnych ścieżek i buduje swoją tożsamość.

Wchodząca w dorosłość czwórka rodzeństwa próbuje odnaleźć własne ścieżki, nie tracąc przy tym łączących ich więzi. Najmłodszy Benek mierzy się z bolesnym odrzuceniem ze strony starszego brata Franka, który dotąd był jego najlepszym przyjacielem. Chłopaka nawiedza także tajemnicza zjawa - Dusiołek - niepozwalająca mu zasnąć i wywołująca nagłe napady paniki.

Uciekający od rodziny Franek wplątuje się w toksyczny związek, popada w kłopoty z narkotykami i coraz bardziej pogrąża się w chaosie. Jego stan budzi niepokój Nastki, siostry bliźniaczki, która sama pragnie miłości i stabilizacji. Najstarsza z rodzeństwa Jana, pracuje nad projektem artystycznym, który ma przynieść ukojenie nie tylko młodszemu rodzeństwu, lecz także jej samej.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Bohaterami filmu jest wchodzące w dorosłość rodzeństwo, które staje przed wieloma dylematami

Za reżyserię filmu odpowiada Emi Buchwald, która za swoje krótkie metraże została nagrodzona na festiwalu Młodzi i Film, Nowych Horyzontach oraz Warszawskim Festiwalu Filmowym.

- Ten film nazywamy „love story o rodzeństwie", ponieważ nasi bohaterowie bardzo się kochają i potrzebują nawzajem, ale potrzebują też od siebie odpocząć. Przyciągają się i odpychają, by ostatecznie zrozumieć, że mogą być blisko, ale na trochę innych zasadach niż do tej pory - mówi reżyserka.

W rolach głównych wystąpili młodzi aktorzy: Bartłomiej Deklewa, Karolina Rzepa, Izabella Dudziak oraz debiutujący na wielkim ekranie Tymoteusz Rożynek - czyli raper znany pod pseudonimem Szczyl.

Film promuje piosenka „Serce Syberii" hip-hopowego projektu TDW z 2019 roku. Rozbrzmiewa ona w jednej z kluczowych scen i jest śpiewana przez głównego bohatera.

- To kawałek kultowy, który stał się również hymnem naszego filmu i planu, łącząc całą ekipę we wspólnym przeżyciu. Ma w sobie emocje, które korespondują ze stanem Benka, najmłodszego z braci. Ale myślę, że nie tylko Benek przerywa rozmowę z człowiekiem na imprezie, żeby wyśpiewać tę pieśń, prosto z serca. Wielu z nas zrobiłoby to samo na jego miejscu. Ważne są też słowa. Powtarza się „serce", z którym Benek próbuje sobie poradzić, „sto lat" - ponieważ piosenka towarzyszy scenie jego urodzin - oraz wreszcie „teraz jesteś duchem", co w odniesieniu do duchów w naszym filmie nabiera nowego znaczenia - tłumaczy reżyserka.

Na ubiegłorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni produkcja Studia Munka SFP otrzymała Nagrodą za reżyserię, Złoty Pazur im. Andrzeja Żuławskiego za niepokorność twórczą, Nagrodę za najlepszą drugoplanową rolę kobiecą Karoliny Rzepy, a także Nagrodę Dziennikarzy i Dziennikarek, statuetkę W Punkt przyznaną przez redakcję Onetu za artystyczną precyzję i siłę przekazu oraz Nagrodę za Najlepszą Reżyserię Obsady dla Karoliny Gryciuk-Krzywdy.

Za swój debiut Emi Buchwald wyróżniona została także Paszportem Polityki oraz Nagrodą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Natomiast trójka odtwórców głównych ról: Izabella Dudziak, Bartłomiej Deklewa i Karolina Rzepa otrzymali nominacje do Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego, przyznawanej młodym aktorkom i aktorom wyróżniającym się wybitną indywidualnością.

Film można oglądać w krakowskich kinach Agrafka, Kika, Kijów, Mikro, Pod Baranami, Sfinks, Cinema City Bonarka i Galeria Kazimierz oraz w Multikinie. ©℗

Zespół, który wymyślił i zdefiniował nu-metal. Amerykańska grupa Korn wystąpi w Krakowie

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Ci, którzy dorastali w latach 90., na pewno doskonale znają ich muzykę. To wtedy Amerykanie z grupy Korn wpadli na pomysł, aby połączyć metalowe riffy z hip-hopowym pulsem.

17 listopada zespół wystąpi w Krakowie w ramach „Euro Tour 2026".

Kiedy w 1994 roku z głośników po raz pierwszy wybrzmiało desperackie pytanie „Are you ready?!", świat ciężkiego rocka zmienił się bezpowrotnie. Pięciu chłopaków z Bakersfield w Kalifornii nie tylko stworzyło nowy gatunek, ale dało głos milionom młodych ludzi, dla których tradycyjny metal był zbyt odległy, a pop zbyt pusty.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Korn wystąpi 17 listopada w Tauron Arenie

Historia Korn nie zaczęła się od wielkich ambicji stadionowych, ale od potrzeby wyrzucenia z siebie traumy. Zespół, stworzony przez muzyków grupy L.A.P.D. (Jamesa „Munky'ego" Shaffera, Reginalda „Fieldy'ego" Arvizu i Briana „Heada" Welcha) oraz perkusistę Davida Silverię, znalazł swoje brakujące ogniwo w Jonathanie Davisie. Ten ówczesny pracownik kostnicy, wniósł do zespołu nie tylko unikalny wokal, ale i teksty będące bolesną wiwisekcją dziecięcych urazów i lęków.

Ich debiutancki album „Korn" z 1994 roku był jak uderzenie w twarz. Zamiast wirtuozerskich solówek dostaliśmy siedmiostrunowe, nisko nastrojone gitary, które brzmiały jak zepsuta maszyna przemysłowa oraz bas, który nie grał melodii, lecz dawał perkusyjny „slap". To połączenie hip-hopowego pulsu z metalową furią stworzyło fundament pod to, co świat wkrótce nazwał nu-metalem.

Lata 90. należały do nich. Albumy „Life Is Peachy" (1996) i przełomowy „Follow the Leader" (1998) wyniosły zespół na szczyty list przebojów. Teledysk do „Freak on a Leash" podbił MTV, zdobywając liczne nagrody i redefiniując estetykę rockowego wideo. Korn stał się głosem „wyrzutków" - dzieciaków w dresach Adidasa, które nie pasowały do żadnej wcześniej znanej subkultury.

W ramach „Euro Tour 2026" grupa Korn wystąpi 17 listopada w krakowskiej Tauron Arenie. Ogólna sprzedaż biletów rozpocznie się w piątek, 20 marca, o godzinie 9 na stronie www.LiveNation.pl. ©℗

eprasa.pl 5160914b6e

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Złożenie w Sejmie projektu uchwały, która wzywa premiera Donalda Tuska do przedstawienia w ciągu 14 dni planu wyjścia z unijnego systemu ETS zapowiedział wiceprezes PiS i kandydat partii na premiera Przemysław Czarnek. Zdaniem Czarnka wyjście z ETS obniżyłoby o kilkadziesiąt procent rachunki za energię. Czarnek powiedział, że Polska „nie może być dalej bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej".

„Nie może być tak, że Polacy to bankomaty absurdalnej, lewackiej, zideologizowanej polityki klimatycznej Unii Europejskiej

Przemysław Czarnek wiceprezes PiS

KRÓTKO

WARSZAWA

Agresywny pasażer samolotu

Do niebezpiecznej sytuacji doszło na lotnisku Chopina. Podczas kołowania 27-letni pasażer z Hiszpanii otworzył drzwi samolotu, zjechał na płytę trapem. Został złapany i obezwładniony przez funkcjonariuszy Straży Granicznej.

Do zdarzenia doszło 12 marca. Funkcjonariusze Straży Granicznej, z warszawskiego lotniska Chopina, dostali informację o agresywnym pasażerze lotu z Teneryfy do Warszawy. Jak opowiedzieli kapitan i członkowie załogi samolotu, 27-letni mężczyzna nie stosował się do poleceń załogi, nie chciał zająć miejsca, był agresywny. Kilkukrotnie uderzył członka załogi.

Kulminacja zdarzeń nastąpiła podczas kołowania samolotu do stanowiska postojowego, gdy pasażer odepchnął członków załogi i otworzył drzwi samolotu.

Mężczyzna został zatrzymany i umieszczony w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców, gdzie będzie oczekiwał na przekazanie go władzom Hiszpanii.

SZCZECIN

Dla Polaków na Wileńszczyźnie

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

450 paczek ze słodyczami i 230 kartonów z żywnością spakowali w poniedziałek wolontariusze, m.in. uczniowie z Gryfina i Polic, w ramach akcji Paczka dla Rodaka i Bohatera na Kresach – Wielkanoc 2026. Dary wyruszyły na Litwę. Paczki będą rozdawane potrzebującym przed świętami wielkanocnymi.

SOSNOWIEC

Poinformował, że zabił ojca

Sąd aresztował 25-letniego mężczyznę, który w jednym z domów w Sosnowcu zabił swojego 61-letniego ojca. W miniony weekend 25-latek sam powiadomił służby o popełnionej zbrodni – podała w poniedziałek policja.

Ofiara miała kilkadziesiąt ran zadanych nożem, wszystko wskazuje na to, że tłem zbrodni był konflikt rodzinny – wynika z informacji prokuratury.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu Bartosz Kilian powiedział PAP, że podejrzany Patryk M. został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Sosnowiec-Południe, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa. Przyznał się do winy i odmówił złożenia wyjaśnień.

„Polska Zbrojna". Rządowa odpowiedź na weto prezydenta

Marcin Koziestański
Warszawa

Rząd przedstawi alternatywny plan na wypłacenie środków, pierwotnie zaplanowanych w europejskim programie SAFE, określony przez premiera jako program „Polska Zbrojna" – poinformował w poniedziałek wiceszef MON Cezary Tomczyk.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK/PAP

Rząd deklaruje, że po wecie prezydenta SAFE będzie realizowany w ramach programu „Polska Zbrojna"

W piątek rząd przyjął uchwałę w sprawie Programu Polska Zbrojna, która upoważnia ministrów obrony i finansów do podpisania umowy dot. unijnego programu SAFE. Zgodnie z uchwałą spłata pożyczki nastąpi ze środków niewliczanych do minimalnego limitu wydatków na obronność. To odpowiedź na decyzję prezydenta Karola Nawrockiego z czwartku, który poinformował, że nie podpisze rządowej ustawy wdrażającej unijny mechanizm SAFE.

W uchwale w sprawie Programu Polska Zbrojna rząd zadeklarował kontynuację działań na rzecz pozyskania środków finansowych także na wsparcie zadań realizowanych przez Policję, Straż Graniczną, Służbę Ochrony Państwa oraz na rozwój infrastruktury drogowej i kolejowej służącej zwiększeniu bezpieczeństwa państwa.

Według wiceszefa MON prezydenckie weto oznacza, że wypłata środków na wspomniane służby bezpieczeństwa jest znacznie utrudniona. – Prezydent zrobił wszystko, żeby policja, Straż Graniczna nie dostała ani grosza. I myślę, że to jest po prostu taka strategia, że im gorzej tym lepiej. Im gorzej będą się czuli funkcjonariusze, policjanci, tym być może z punktu widzenia politycznego dla prezydenta i jego środowiska politycznego, lepiej – powiedział w poniedziałek Tomczyk na antenie Radiowej Trójki.

Podkreślił, że rząd pracuje nad tym, aby wypłacić wszystkie środki zaplanowane pierwotnie w europejskim programie SAFE. – Pracowaliśmy intensywnie cały weekend i będziemy, myślę, że w ciągu najbliższych kilkudziesięciu godzin pokazywać ten plan alternatywny, który został nazwany przez premiera Donalda Tuska „Polska Zbrojna" – dodał.

– Zrobimy absolutnie wszystko, żeby te środki na polskie bezpieczeństwo wydać – zapewnił.

Uchwała w sprawie Programu Polska Zbrojna upoważnia ministra obrony narodowej oraz ministra finansów i gospodarki do reprezentowania polskiego rządu i podpisania w jego imieniu umowy oraz dokumentów dotyczących pożyczki SAFE, którą Bank Gospodarstwa Krajowego zaciągnie na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Zobowiązania finansowe BGK z tytułu pożyczki SAFE zostaną objęte gwarancją Skarbu Państwa.

Spłata pożyczki – jak wynika z uchwały – nastąpi ze środków, które nie są wliczane do minimalnego limitu wydatków na obronność. To warunek, który obowiązywał również w przypadku przedłożonej prezydentowi ustawy. Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz mówił w piątek w Sejmie, że uchwała zabezpiecza budżet resortu obrony.

Zgodnie z uchwałą minister obrony koordynuje wykonywanie działań wynikających z założeń SAFE i złożonego przez Polskę w jego ramach wniosku. Szef resortu obrony zatem reprezentuje Polskę w kontaktach m.in. z Komisją Europejską, a także monitoruje sporządzanie raportów w tej sprawie.

PAP

W lesie na Lubelszczyźnie znaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu powietrznego

Aleksandra Szymczak
Lublin

W miejscowości Krzywowierzba (gmina Wyryki, Lubelskie) odnaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu latającego.

W poniedziałek po godzinie 9 włodawscy policjanci otrzymali zgłoszenie od mieszkańca gminy Wyryki. Mężczyzna poinformował, że podczas prac prowadzonych na działce leśnej w miejscowości Krzywowierzba natrafił na fragmenty niezidentyfikowanego obiektu latającego.

– Mężczyzna wykonywał prace leśne na swojej działce. Zauważył drzewo, które było złamane, i w pobliżu znalazł szczątki metalowe na ten moment niezidentyfikowanego obiektu – powiedziała podinspektor Bożena Szymańska z KPP we Włodawie.

Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji. Policjanci zabezpieczyli zarówno znalezione elementy, jak i miejsce ich odnalezienia. O zdarzeniu powiadomiono również inne służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Lublinie oraz Prokuraturę Okręgową w Lublinie, która nadzoruje postępowanie w sprawie kilkunastu rosyjskich dronów, które naruszyły polską przestrzeń powietrzną we wrześniu 2025 roku.

Obecne na miejscu służby prowadziły czynności mające na celu ustalenie pochodzenia odnalezionych szczątków. Teren zdarzenia został zabezpieczony przez funkcjonariuszy policji, straży oraz żołnierzy.

W wyniku naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej we wrześniu 2025 roku wiele dronów spadło na terenie kraju, w niektórych przypadkach po zestrzeleniu przez lotnictwo NATO. W Wyrykach-Woli (około 12 kilometrów od Krzywowierzby) został zniszczony dach domu mieszkalnego i uszkodzony samochód osobowy.

PAP

eprasa.pl 5160914b6e

Kenia blokuje udział swoich obywateli w wojnie na Ukrainie

Marcin Koziestański
Kenia

Kenijski minister spraw zagranicznych Musalia Mudavadi powiedział w poniedziałek, że Moskwa i Nairobi uzgodniły, iż obywatele Kenii nie będą już walczyć po stronie Rosji na Ukrainie.

Mudavadi złożył to oświadczenie po rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem w Moskwie.

„Jego Ekscelencja rozmawiał z nami na temat dobrobytu Kenijczyków przebywających w Rosji, a w szczególności tych, którzy biorą udział w tej specjalnej operacji" – powiedział Mudavadi.

„Chcę jasno powiedzieć, że uzgodniliśmy, iż Kenijczycy nie będą rekrutowani do służby wojskowej za pośrednictwem rosyjskiego Ministerstwa Obrony – nie będą już mogli się do niej zaciągać" – powiedział. „Nie będzie dalszego rekrutowania" – dodał.

Kenijski minister spraw zagranicznych podkreślił, że dla Kenijczyków potrzebujących pomocy zostanie zorganizowana pomoc konsularna za pośrednictwem odpowiednich kanałów dyplomatycznych.

„Z żadnego powodu nie chcemy, aby nasze partnerstwo z Rosją było definiowane wyłącznie przez pryzmat programu operacji specjalnej na Ukrainie, Relacje między Kenią a Rosją są o wiele szersze" – powiedział.

Z kolei Ławrow przekonywał, że obywatele Kenii dobrowolnie podpisali kontrakty na walkę u boku armii rosyjskiej.

FOT. X

Według raportu kenijskiego wywiadu ponad 1000 Kenijczyków zostało zwerbowanych do walki przez Rosję

„Jedna bitwa po drugiej" z sześcioma Oscarami

Marcin Koziestański
Los Angeles

Niekwestionowanym zwycięzcą tegorocznych Oscarów został film „Jedna bitwa po drugiej" Paula Thomasa Andersona. Obraz otrzymał sześć statuetek, m.in. za najlepszy film i reżyserię.

W wyścigu po statuetkę w kategorii najlepszy film „Jedna bitwa po drugiej" pokonała „Bugonię" Yorgosa Lanthimosa, „F1: Film" Josepha Kosinskiego, „Frankensteina" Guillermo del Toro, „Hamneta" Chloé Zhao, „Wielkiego Marty'ego" Josha Safdiego, „Tajnego agenta" Klebera Mendonçy Filho, „Wartość sentymentalną" Joachima Triera, „Grzeszników" Ryana Cooglera oraz „Sny o pociągach" Clinta Bentleya.

Nominowani w 16 kategoriach „Grzesznicy" Ryana Cooglera musieli zadowolić się czterema nagrodami. Łączący elementy filmu muzycznego i horroru o wampirach obraz zdobył uznanie akademików w kategoriach: scenariusz oryginalny, aktor pierwszoplanowy (Michael B. Jordan), muzyka (Ludwig Göransson) oraz zdjęcia (Autumn Durald Arkapaw).

Tuż za „Grzesznikami" – z trzema nagrodami – uplasował się „Frankenstein" Guillermo del Toro. Adaptacja powieści Mary Shelley przyniosła nagrody Kate Hawley za najlepsze kostiumy, Mike'owi Hillowi, Jordanowi Samuelowi i Clionie Furey za charakteryzację i fryzury, a także Tamarze Deverell i Shane'owi Vieau za scenografię. Tym samym nowozelandzka kostiumografka pokonała Małgosię Turzańską, nominowaną za kostiumy do „Hamneta" Chloé Zhao.

FOT. VALERIE MACON/AFP/EAST NEWS

Maciek Szczerbowski i Chris Lavis dostali Oscara dla najlepszego animowanego filmu krótkometrażowego

Dwa Oscary – za najlepszą pełnometrażową animację i piosenkę „Golden" – przyznano „K-popowym łowczyniom demonów" Chrisa Appelhansa i Maggie Kang. Zgodnie z przewidywaniami branżowych portali najlepszą aktorką pierwszoplanową została Jessie Buckley, którą w „Hamnecie" oglądaliśmy jako Agnes – żonę Williama Szekspira usiłującą podnieść się po stracie syna.

Polak ze statuetką

Wśród laureatów znalazł się Maciek Szczerbowski, który wspólnie z Chrisem Lavisem zrealizował krótkometrażową animację „The Girl Who Cried Pearls". Reżyser ten urodził się w Poznaniu, ale na początku lat 80. wyemigrował z rodziną do Kanady. Trzy lata po ukończeniu studiów scenograficznych na Uniwersytecie Concordia w Montrealu założył z Lavisem grupą artystyczną Clyde Henry Productions. W wywiadzie udzielonym programowi „Dzień Dobry TVN" artysta mówił o swoim związku z Polską. – Czuję się Kanadyjczykiem, zdecydowanie. Czuję się jak francuski Anglik. Ale wciąż należę do was, na zawsze. Kocham Polskę – zapewniał. Odnosząc się do swych oscarowych szans, podkreślił, że za zwycięstwo uważał samą nominację.

Polityczne akcenty

W trakcie ceremonii zabrakło mocnych wystąpień politycznych. Kilkakrotnie padły krótkie nawiązania do sytuacji międzynarodowej. Prezentując laureata Oscara za najlepszy pełnometrażowy film międzynarodowy, sprzeciw wobec wojny i wsparcie dla wolnej Palestyny wyraził Javier Bardem. Publiczność zgromadzona w Dolby Theatre doceniła wypowiedź hiszpańskiego aktora gromkimi brawami. Chwilę później twórca nagrodzonej w tej kategorii „Wartości sentymentalnej", Joachim Trier, przywołał słowa amerykańskiego pisarza Jamesa Baldwina o tym, że „wszyscy dorośli są odpowiedzialni za wszystkie dzieci, dlatego przestańmy głosować na polityków, którzy nie biorą tego pod uwagę".
PAP

Prawie 100-proc. frekwencja przy urnach wyborczych

Anna Nagel
Pjongjang

99,9 proc. – tyle według państwowych mediów wyniosła frekwencja w wyborach parlamentarnych, które odbyły się w Korei Północnej.

Głosowanie do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, pełniącego funkcję fasadowego parlamentu Korei Płn., zorganizowano po raz pierwszy od siedmiu lat. Jak ocenia japońska agencja prasowa Kyodo, choć kadencja izby upłynęła formalnie w 2024 roku, wybory opóźniono w oczekiwaniu na wyniki zjazdu rządzącej Partii Pracy Korei, który odbył się w lutym.

Rządowe media podały, że frekwencja wyniosła 99,9 proc. Obserwatorzy spodziewają się, że w nowym parlamencie znajdą się młodsi deputowani.

Przywódca kraju Kim Dzong Un oddał głos w kopalni węgla, co ma podkreślać priorytety gospodarcze reżimu w nowym planie pięcioletnim. – Węgiel jest jak zawsze pożywieniem dla naszego przemysłu i siłą napędową rozwoju naszej samowystarczalnej gospodarki – oświadczył Kim w lokalu wyborczym w kopalni Chonsong, cytowany przez państwową agencję KCNA.

Północnokoreański przywódca, który oddał głos na zarządcę kopalni, wezwał do zwiększenia wydobycia surowca o 20 procent.

Kim nie ubiegał się o mandat deputowanego zgodnie ze zmianami w konstytucji wprowadzonymi w 2019 roku – zaznaczyła południowokoreańska agencja Yonhap. Podczas głosowania towarzyszyła mu m.in. jego wpływowa siostra Kim Jo Dzong.
PAP

Donald Trump domaga się wsparcia w Cieśninie Ormuz. Sikorski odpowiada

Anna Nagel
Waszyngton

– Jeśli sojusznicze państwa nie włączą się w działania na rzecz otwarcia Cieśniny Ormuz, będzie to bardzo złe dla przyszłości NATO – ostrzegł w najnowszym wywiadzie Donald Trump.

Trump ponowił swoje wezwanie do przyłączenia się innych państw do operacji w Cieśninie Ormuz podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie Air Force One w drodze do Waszyngtonu. Jak powiedział, prowadzi rozmowy z „około siedmioma" krajami i choć podkreślał, że najwięcej ropy wypływającej z Zatoki Perskiej otrzymują Chiny, nie określił, czy Pekin jest wśród zainteresowanych krajów.

– Żądam, aby te kraje przybyły i chroniły swoje terytorium, bo to jest ich terytorium. To jest miejsce, z którego czerpią energię. I powinny przybyć i pomóc nam je chronić. Można by argumentować, że może w ogóle nie powinniśmy tam być, ponieważ jej nie potrzebujemy. Mamy dużo ropy naftowej – mówił prezydent USA. – Ale robimy to. Robimy to prawie tak, jakbyśmy robili to z przyzwyczajenia, ale robimy to również dla bardzo dobrych sojuszników, których mamy na Bliskim Wschodzie – dodał.

FOT. MARK SCHIEFELBEIN/AP/EAST NEWS

Donald Trum na pokładzie Air Force One

Trump w tym kontekście wymienił też państwa NATO, twierdząc, że Ameryka zawsze jest gotowa do pomocy NATO i „pomaga im z Ukrainą, mimo że mamy ocean między sobą i to (wojna w Ukrainie) nas nie dotyczy". – Pomagamy im i będzie ciekawe, by zobaczyć, jaki kraj nie pomoże nam z tym bardzo małym przedsięwzięciem, które polega po prostu na utrzymaniu cieśniny otwartej – mówił prezydent.

Rzecznik MSZ Chin Lin Jian nie odpowiedział w poniedziałek wprost na żądanie prezydenta Trumpa, by Pekin wziął udział w ochronie statków w Cieśninie Ormuz. Zaapelował zamiast tego o wstrzymanie działań wojennych. Potwierdził jednak, że mimo sugestii Trumpa o przełożeniu wizyty w ChRL strony „utrzymują komunikację".

Sikorski: Rozważymy to

– Jeżeli Stany Zjednoczone zwrócą się do NATO o dyskusję na temat ochrony Cieśniny Ormuz, rozważymy to – oświadczył w poniedziałek w Brukseli wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski. Zaznaczył jednak, że prezydent Karol Nawrocki wykluczył udział Wojska Polskiego w takiej operacji.

Sikorski dodał, że procedura w ramach art. 4 Traktatu Północnoatlantyckiego, przewidująca konsultacje na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa, nie została dotąd uruchomiona.
PAP

eprasa.pl 5160914b6e

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,72	4,26	4,72	4,93	2,34

DANE WG NBP Z DNIA 16.03.2026, G. 12:00

PRACA SZYKUJĄ SIĘ TYSIĄCE MIEJSC PRACY

W firmach rekruterskich już zacierają ręce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent" oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy.

Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy. Efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się" na całe łańcuchy dostaw - mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis.

W tym roku w budżecie państwa na sfinansowanie obrony narodowej przeznaczone zostaną rekordowe środki w wysokości 200,1 mld zł. Przypomnijmy, że za ok. 53 proc. rynku odpowiada Polska Grupa Zbrojeniowa. W spółkach należących do grupy liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny - 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc. Na polskim rynku obronnym systematycznie przybywa też małych i mikroprzedsiębiorstw działających na rzecz sektora zbrojeniowego. Coraz większą aktywność na rynku wykazują także start-upy o profilu obronnym (specjalizują się głównie w innowacyjnych technologiach, elektronice militarnej i nowoczesnych systemach bezpieczeństwa).

Wszystko wskazuje na to, że branża może być jedną z najbardziej przyszłościowych, jeśli chodzi o kreowanie nowych miejsc pracy.

- Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent" oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy, który sprawi, że sektor obronny stanie się jednym z najbardziej chłonnych obszarów polskiej gospodarki. Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy, a efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się" na całe łańcuchy dostaw - od dużych przedsiębiorstw produkujących sprzęt wojskowy, po mniejsze firmy technologiczne i podwykonawców - mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Popyt na pracowników będzie rósł dwutorowo; obejmie pracowników operacyjnych i specjalistów wysokiego szczebla

Zapotrzebowanie na kadry, jak mówi prezes Mirosław Białobrzewski, będzie dwutorowe i obejmie zarówno specjalistów wysokiego szczebla, jak i pracowników operacyjnych.

- Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i inżynierii (np. mechanicy czy operatorzy maszyn), IT i cyberbezpieczeństwie (specjaliści od systemów sterowania, łączności czy ochrony danych) oraz logistyce (eksperci od zarządzania łańcuchem dostaw i obsługi dużych kontraktów obronnych). Warto podkreślić istotną rolę elastycznych form zatrudnienia. Pracownicy tymczasowi znajdą szerokie zastosowanie w trzech kluczowych obszarach, zarówno w produkcji przy nagłym zwiększeniu wolumenu zamówień i konieczności szybkiego skalowania zespołów, jak i przy budowie infrastruktury w związku z modernizacją baz, poligonów i zaplecza magazynowego oraz przy okazji projektów krótkoterminowych - dodaje Mirosław Białobrzewski.

Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, atutem będzie też stabilność zatrudnienia

Rekrutacje nie będą ograniczone do jednego regionu - zapotrzebowanie obejmie całą Polskę, ze szczególnym uwzględnieniem dotychczasowych zagłębi przemysłowych oraz nowych hubów technologicznych.

- Jeśli chodzi o wynagrodzenia, sektor obronny staje się niezwykle konkurencyjny. Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, które w obszarach IT czy inżynierii często przewyższają średnią rynkową, ale również z wyjątkowej stabilności zatrudnienia - mówi Mirosław Białobrzewski.

©℗

FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i inżynierii – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis

REKLAMA 0011460170

eprasa.pl 5160914b6e

Coś nowego dzieje się z zakupami alkoholu w Polsce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego postulowała wprowadzenie bezwitrynowej sprzedaży alkoholu.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci" – wskazywała organizacja. Byłaby to alternatywna dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, czego domagają się niektóre środowiska. Z najnowszych badań wynika jednak, że ekspozycja napojów alkoholowych na półkach ma znikomy wpływ na impulsywne zakupy tych produktów.

69% zapytanych Polaków (badano osoby powyżej 18 lat) nie kupuje alkoholu impulsywnie lub robi to „rzadko albo bardzo rzadko". Badanie przeprowadzone na ogólnopolskim panelu badawczym Ariadna dowodzi, że w przypadku kobiet i mieszkańców małych wsi ten odsetek jest jeszcze wyższy – wynosi odpowiednio 72% i 80%. Jedynie 10% zapytanych osób przyznało, że kupuje impulsywnie alkohol często lub bardzo często.

– Zdecydowana większość respondentów deklaruje, że zakupy napojów z procentami mają charakter raczej planowy. Oznacza to, że w świadomości konsumentów są produktami związanym z określoną okazją społeczną lub konsumpcyjną, a nie spontaniczną decyzją zakupową. Impulsywność zakupów różnicuje się ze względu na płeć oraz miejsce zamieszkania. Wyższy odsetek deklaracji o braku zakupów impulsywnych wśród kobiet oraz mieszkańców wsi i małych miast może wskazywać na bardziej zachowawcze wzorce konsumpcji alkoholu w tych grupach – komentuje dr Marcin Jendrzejczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumenckich.

Autorzy badania przyjrzeli się też, jakie napoje alkoholowe najczęściej kupowane są w sposób spontaniczny. Jeśli już klienci decydują się na nieplanowane zakupy, to wybierają głównie piwo (56% badanych). Następnie wino (28%), wódkę (25%) i whisky (22%). Okazuje się też, że piwo jest numerem jeden w spontanicznych zakupach we wszystkich badanych grupach społecznych. Wykształcenie, wiek czy miejsce zamieszkania nie mają tu znaczenia.

– Dominacja piwa w tej kategorii potwierdza jego wysoką pozycję w polskiej kulturze konsumpcji alkoholu. Piwo jest produktem o niskiej cenie jednostkowej, często powiązanym z codziennymi sytuacjami społecznymi, co czyni je bardziej podatnym na spontaniczne decyzje zakupowe niż pozostałe produkty alkoholowe – dodaje dr Marcin Jendrzejczak.

Do kupowania w sposób impulsywny i nieplanowany skłaniają przede wszystkim akcje promocyjne i możliwość nabycia większej liczby produktów za niższą cenę. „Zakupy pod wpływem okazji wielopakowych mają największe znaczenie dla konsumentów w wieku 35–44 lata (41%) oraz dla mężczyzn (37%)" – czytamy w raporcie z badania.

FOT. ARCHIWALNE J. WOJTOWICZ/POLSKA PRESS

„Schowanie" alkoholu w sklepach może nie wpłynąć na spadek sprzedaży impulsywnej tych produktów

Wyniki badania pokazują jasno, że ekspozycje produktów alkoholowych w sklepach nie wpłynęły znacząco na decyzje klientów o zakupach alkoholu pod wpływem chwili. Jedynie kilkanaście procent respondentów stwierdziło, że alkohol „na widoku" rzeczywiście skłonił ich do dokonania takiego zakupu.

„Ekspozycja napojów alkoholowych na półkach niedostępnego stoiska za sprzedawcą ma znikomy wpływ na zakupy impulsywne tych produktów – 12% wskazań respondentów. Tym samym tzw. sprzedaż bezwitrynowa nie ma przełożenia na zmniejszenie i tak już niewielkich impulsywnych zakupów napojów z procentami" – czytamy w raporcie z badania.

Tymczasem pod koniec ub. roku do resortu zdrowia wpłynęła petycja Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego. Organizacja zaproponowała wprowadzenie tzw. bezwitrynowej sprzedaży alkoholu we wszystkich punktach handlu detalicznego, co miałoby ograniczyć kupowanie produktów alkoholowych w sposób impulsywny i spontaniczny.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci i młodzieży oraz osób uzależnionych" – czytamy w petycji organizacji. Propozycja, jak wskazała organizacja, miałaby stanowić alternatywę dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, o który zabiegają niektóre środowiska.

POPiHN powoływał się m.in. na badania w Wielkiej Brytanii, gdzie ekspozycja alkoholu w przestrzeni handlowej (np. przy kasach czy w centralnych punktach sklepu), miała bezpośredni wpływ na decyzje zakupowe. Organizacja proponuje, aby produkty alkoholowe pozostawały w ofercie placówek handlowych, ale były w jakiś sposób oddzielone od klientów np. nieprzezroczystą przesłoną z pleksi. Autorzy petycji twierdzą, że dzięki temukonsumenci kupowaliby świadomie i nie pod wpływem bodźców wizualnych, a przestrzeń handlowa stałaby się bardziej neutralna i przyjazna społecznie. Poza tym ograniczenia dotyczyłyby wszystkich placówek.

„Takie rozwiązania funkcjonują już w polityce antynikotynowej. Wiemy, jak ograniczenie ekspozycji wpływa na zachowania konsumentów. To jest narzędzie prewencji, a nie pozorowanie działań. Jeżeli mamy wprowadzać ograniczenia, róbmy to równo i w sposób, który rzeczywiście ogranicza impulsy, a nie sektory rynku – mówi dr Leszek Wiwała, prezes POPiHN, cytowany w komunikacie.

Z badania Ariadny wynika jednak, że na spadek zakupów w sposób emocjonalny i impulsywny nie wpływa znacząco bezwitrynowa sprzedaż alkoholu lub taka, gdzie produkt nie jest prezentowany na półkach.

– Impulsywność zakupów ma charakter marginalny, a jeśli się pojawia, to jest przede wszystkim efektem bodźców cenowych, a nie ekspozycji produktu czy przypadkowego kontaktu z ofertą w sklepie. Jeśli jedynie niewielka część respondentów wskazuje widoczność alkoholu jako czynnik skłaniający do zakupu impulsywnego, może to oznaczać, że decyzje o zakupie alkoholu są podejmowane jeszcze przed wejściem do sklepu. W takim ujęciu regulacje dotyczące sposobu prezentacji alkoholu w punktach sprzedaży mogą mieć ograniczony wpływ na faktyczne zachowania zakupowe konsumentów. Wynik badań mówią, że najważniejszą rolę odgrywają mechanizmy ekonomiczne. Konsumenci reagują głównie na bodźce związane z opłacalnością zakupu, takie jak oferty wielopakowe. Z perspektywy socjologii konsumpcji sugeruje to, że decyzje zakupowe w tej kategorii produktów są w dużej mierze racjonalizowane ekonomicznie, a nie wyłącznie emocjonalne – mówi dr Marcin Jendrzejczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumenckich.

Sprawdzono też tendencje do zakupów impulsywnych wśród kierowców. Z badania wynika, że 66% zapytanych kierowców nie kupuje alkoholu pod wpływem impulsu lub robi to rzadko. Kierowcy, którym zdarza się kupić alkohol impulsywnie, najczęściej (57% wskazań) decydowali się na piwo. Na drugim miejscu było wino (29%), wódka i whisky (po 24%).

Autorzy badania wskazują też, że w tej grupie alkohol był najrzadziej kupowanym produktem na tle wyrobów tytoniowych oraz słonych i słodkich przekąsek. 20% badanych kupowało impulsywnie przekąski, a 39% – produkty tytoniowe, akohol miał 9% wskazań.

– Zachowania zakupowe kierowców nie różnią się istotnie od całej populacji, a napoje alkoholowe są w tej grupie najrzadziej kupowaną impulsywnie kategorią produktów w porównaniu z wyrobami tytoniowymi czy przekąskami. Może to świadczyć o stosunkowo wysokiej świadomości konsekwencji związanych z prowadzeniem pojazdu i spożyciem alkoholu – komentuje dr Marcin Jendrzejczak. ©℗

Polska wraca do tematu schronów. To może zmienić sposób budowy szkół i szpitali

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Obecnie infrastruktura miejska, zarówno obiekty użyteczności publicznej, jak i prywatne, w dużej mierze nie jest przystosowana do zapewnienia ludności schronienia w sytuacji zagrożenia.

To będzie się jednak zmieniało w najbliższych latach, uważa Wojciech Bartelski przewodniczący rady nadzorczej Polimex Mostostal i jednocześnie prezes spółki Tramwaje Warszawskie.

– Niestety infrastruktura miejska nie jest przystosowana do schronienia ludności, nie mówiąc już o pełnych schronach. Wynika to przede wszystkim z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych, w czasach obaw przed atakiem wojsk NATO. Dzisiaj to już oczywiście historia – powiedział Strefie Biznesu Wojciech Bartelski w kuluarach seminarium pt. „Wojna tuż za granicą – lekcje dla Polski" zorganizowanego przez spółkę giełdową Polimex Mostostal.

Obecnie w Polsce zaczyna się jednak poważna dyskusja na temat odbudowy systemu ochrony ludności.

– Już wiemy, że dziś tylko bardzo niewielki odsetek ludności znalazłby miejsce w schronach na wypadek ataków powietrznych czy innych sytuacji zagrożenia. Jestem przekonany, że państwo i służby – zarówno rządowe, jak i samorządowe – zmobilizują się i wspólnie przygotują rozwiązania ustawowe, które pozwolą stworzyć schemat budowy takich inwestycji – powiedział Bartelski.

Jak podkreślił, konieczne jest wypracowanie nowych rozwiązań prawnych i organizacyjnych. Według niego szczególnie ważne będzie uwzględnianie funkcji ochronnych w nowych budynkach publicznych.

– W pierwszym rzędzie będą to obiekty użyteczności publicznej budowane przez samorządy, tak aby miały komponent służący w razie zagrożenia do ochrony ludności – powiedział Bartelski.

Chodzi zarówno o pełnowartościowe schrony, jak i inne formy zabezpieczenia.

– Potrzebne są różne rozwiązania – od schronów, w których można spędzić kilkadziesiąt godzin, po miejsca tymczasowej ewakuacji czy punkty pomocy medycznej – wyjaśnił.

Jak przyznał, taka polityka będzie oznaczała dodatkowe koszty.

– Nie ma możliwości fizycznej ani finansowej, żeby zbudować wszystko naraz. Jeżeli będziemy działać stopniowo, rok po roku, przyzwyczaimy się do tego, że budując nowe szkoły czy szpitale tworzymy również wzmocnione, wentylowane przestrzenie na poziomie minus jeden, które w razie potrzeby mogą służyć jako schronienie – powiedział Bartelski.

Jego zdaniem kluczowa będzie konsekwencja i rozłożenie inwestycji w czasie. Dzięki temu po kilku latach Polska będzie znacznie lepiej przygotowana na sytuacje kryzysowe.

Wojciech Bartelski odniósł się także do przykładów infrastruktury powstającej obecnie w Warszawie.

– Budujemy pierwszy w Warszawie długi tunel tramwajowy pod Dworcem Zachodnim, od ulicy Szczęśliwickiej. Projekt powstał jeszcze przed wojną w Ukrainie i nie był planowany jako obiekt ochronny. To jest obiekt typowo cywilny i komunikacyjny, nie był projektowany jako schron – powiedział Bartelski.

Dodał jednak, że w obecnej sytuacji każdy taki obiekt jest analizowany pod kątem bezpieczeństwa.

– Służby z Urzędu Wojewódzkiego badają tego typu inwestycje i w razie potrzeby mogą wydać decyzję o ich wzmocnieniu lub doposażeniu w dodatkowe instalacje – powiedział Bartelski.

Jak wyjaśnił, w przypadku tunelu pełne przekształcenie go w schron byłoby jednak nieuzasadnione ze względów ekonomicznych, ale „taka przestrzeń podziemna i tak może pełnić pewne funkcje ochronne".

W Warszawie realnym miejscem natychmiastowego schronienia pozostaje dziś głównie metro.

– Tak naprawdę tylko linie metra mogą pełnić taką funkcję, ale dla większości mieszkańców są one jednak zbyt daleko od domu – dodał Bartelski.

Przypomniał także, że w stolicy istnieje ponad tysiąc dawnych schronów z czasów PRL.

– Łatwo sobie jednak wyobrazić, że obiekty nieużywane i niemodernizowane od lat 60. i 70. są dziś w bardzo złym stanie technicznym. Wiele z nich wymagałoby gruntownej przebudowy lub budowy od nowa, ponieważ instalacje są całkowicie zdegradowane. Mniej więcej 1/3 z nich nadaje się do przebudowy, ale ta praca jest jeszcze przed nami – dodał Bartelski.

Wojciech Bartelski wyraził jednocześnie nadzieję, że polskie firmy budowlane będą odgrywać w tym procesie ważną rolę.

– Jako przewodniczący Rady Nadzorczej Polimex Mostostal mam nadzieję, że nasza spółka weźmie aktywny udział w przygotowaniu oferty różnego rodzaju obiektów zabezpieczenia. Potrzeby w tym zakresie będą przez wiele lat rosły i chcemy mieć w tym swój udział – podsumował Wojciech Bartelski. ©℗

eprasa.pl 5160914b6e

Polskie firmy gotowe na wielki wiatr

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Najistotniejsze jest podejście do tego, aby wykorzystać krajowy łańcuch dostaw - mówi Strefie Biznesu Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, podczas kongresu Energia z Polski - Local First.

Jednocześnie podkreśla, że polskie firmy są gotowe na większy udział w projektach wiatrowych, ale rozwój sektora hamują dziś bariery administracyjne i brak długoterminowych sygnałów inwestycyjnych.

„Myślimy po polsku", czyli impuls dla rynku

Podczas kongresu Energia z Polski - Local First nie przedstawiono formalnej definicji local contentu. Zdaniem Janusza Gajowieckiego nie jest to jednak najważniejsze.

- Dowiedzieliśmy się bardzo dużo i to jest jasny impuls dla wszystkich inwestorów, a szczególnie spółek Skarbu Państwa, jak minister postrzega tę definicję. Słowa skierowane do szefów koncernów energetycznych były jednoznaczne: chłopaki, dziewczyny, myślimy po polsku - mówi i podkreśla, że istotniejsze od samej definicji jest podejście do budowy krajowego łańcucha dostaw.

- Możemy dobierać odpowiednie sformułowania prawne i monitorować local content, tworzyć statystyki, ale najważniejsze jest to, aby wykorzystać łańcuch dostaw - dodaje.

Prezes PSEW przypomina, że energetyka wiatrowa od początku funkcjonowania w Polsce promowała udział krajowych przedsiębiorstw. - To my jako sektor mówiliśmy o local contencie i pokazywaliśmy, jak polscy przedsiębiorcy wspierają transformację energetyczną w całej Unii Europejskiej - podkreśla.

Polskie firmy gotowe na większy udział

Zdaniem Gajowieckiego krajowe firmy mają duży potencjał, szczególnie w energetyce wiatrowej na lądzie.

- To sektor, który jest mocny, jeżeli chodzi o łańcuch dostaw. Udziały sięgają nawet 50 proc. Mamy wspaniałe firmy inżynierskie, instalacyjne i budowlane, które realizują inwestycje w Polsce i w krajach sąsiednich - mówi.

Jego zdaniem daje to podstawy do budowy silnej pozycji także w morskiej energetyce wiatrowej. - Przy takim nacisku decydentów, aby projekty realizować w naszym kraju, jest to jak najbardziej realne. Wierzę, że te wskaźniki będziemy mogli nawet przeskoczyć - podkreśla.

Bariery administracyjne hamują inwestycje

Największym problemem dla rozwoju energetyki wiatrowej pozostaje dziś proces administracyjny.

- Jesteśmy w pułapce administracyjnej. Wydłużający się permitting powoduje rozczarowanie inwestorów, którzy liczą na wsparcie administracji publicznej w drodze do uzyskania pozwolenia na budowę - mówi Gajowiecki.

Jak wskazuje, przygotowanie dokumentacji projektu wiatrowego może trwać od siedmiu do dziesięciu lat.

- Nie możemy zrealizować decyzji środowiskowych, ukończyć planów zagospodarowania przestrzennego, a na końcu pojawia się informacja, że nad danym terenem latają samoloty. Tych barier jest bardzo dużo - wyjaśnia.

FOT. 123RF

Dlatego, jego zdaniem, potrzebny jest jasny sygnał polityczny. - Jeżeli premier i odpowiedni ministrowie nie wyrażą jednoznacznego poparcia dla tej technologii, to po prostu jej nie zrealizujemy - podkreśla.

Potrzebny plan dla morskiej energetyki wiatrowej

W przypadku offshore kluczowa jest stabilna strategia państwa. - Bardzo ważny jest strategiczny plan i polityka energetyczna Polski, aby ta technologia mogła rozwijać się w sposób zaprogramowany w kolejnych latach - mówi prezes PSEW.

Bez jasnych harmonogramów inwestycji trudno będzie rozwijać krajowy łańcuch dostaw. - Jeżeli nie będzie zaprogramowanych kolejnych projektów, łańcuch dostaw się nie wydarzy, bo nie będzie pod co powstawać - zaznacza.

Gajowiecki krytycznie ocenia sygnały płynące z projektu Krajowego Planu na rzecz Energii i Klimatu. - Są bardzo złe z perspektywy ograniczenia części projektów. Mam nadzieję, że zostanie przywrócona wersja z lipca ubiegłego roku, która w pełni wykorzystuje potencjał Morza Bałtyckiego i potencjał lokalnych firm - mówi.

Energia z wiatru fundamentem bezpieczeństwa

Zdaniem Gajowieckiego znaczenie energetyki wiatrowej dla gospodarki jest często niedoceniane.

- Energia z wiatru oznacza bezpieczeństwo energetyczne. Nie będzie wolnej Polski i dobrobytu, jeżeli sektor gospodarczy wart 500 mld zł nie będzie się rozwijał - podkreśla.

Jak dodaje, tania i czysta energia jest warunkiem nowych inwestycji przemysłowych. - Bez niej firmy energochłonne nie będą realizować dużych inwestycji ani wchodzić na rynek - zaznacza.

Według prezesa PSEW energetyka wiatrowa jednocześnie napędza wzrost gospodarczy i umożliwia dalszy rozwój przemysłu. - Mam często wrażenie, że ani skala tego sektora, ani jego znaczenie nie są w Polsce w pełni doceniane - podsumowuje. ©℗

Inwestowanie przestaje być domeną mężczyzn. Kobiety coraz mocniej wchodzą na rynek

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Polki są coraz bardziej aktywne w inwestowaniu. W ciągu kilku lat ich udział wśród inwestorów XTB wzrósł prawie trzykrotnie, a dziś stanowią już niemal 19% aktywnych klientów.

To dynamiczna zmiana na rynku, związana z coraz większą świadomością finansową kobiet, które traktują inwestowanie jako naturalny element zarządzania pieniędzmi.

Za tym wzrostem stoją wykształcone, aktywne zawodowo specjalistki, często związane z sektorem finansowym. Dane XTB pokazują, że ich cele są zbieżne z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków. Różnice widoczne są natomiast w stylu działania. Z okazji Dnia Kobiet XTB prezentuje dane, które pokazują, że inwestorki nie tylko zwiększają swoją liczebność, ale stają się coraz ważniejszym i coraz bardziej świadomymi uczestnikami rynku.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Dane XTB pokazują, że cele kobiet są zbieżne z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków

Co piąty inwestor w XTB to kobieta

Polska znajduje się w czołówce europejskich rynków pod względem udziału kobiet inwestorek. Najwyższy odsetek odnotowano także w Rumunii (21,70%), Słowacji (18,90%) i Portugalii (18,80%).

Rośnie także udział kobiet wśród nowych inwestorów w Polsce i w 2025 roku stanowił on także niemal 19%. W Europie najwyższy udział nowych inwestorek odnotowano w Czechach (19,20%), Portugalii (24,30%), Rumunii (22,80%), Słowacji (22,10%) oraz Hiszpanii (18,10%).

- Dziś zmienia się nie tylko skala obecności kobiet na rynku, ale też jakość tej obecności. Inwestowanie dla wielu kobiet stało się naturalnym elementem zarządzania finansami i planowania przyszłości. Inwestorki mają sprecyzowane oczekiwania, wysoką świadomość finansową i coraz częściej myślą w perspektywie długoterminowej. Można się spodziewać, że to trend, który będzie się umacniał i coraz silniej wpływał na kształt całego rynku finansowego w Polsce - komentuje dr Monika Gorgoń, dyrektor działu prawnego XTB.

Wykształcone specjalistki w szczycie kariery

Klientki XTB to przede wszystkim aktywne zawodowo specjalistki w szczytowym okresie kariery. Są dobrze wykształcone - 74% z nich posiada wykształcenie wyższe (w tym 13% finansowe), podczas gdy wśród mężczyzn odsetek ten wynosi 46% (7% finansowe).

Kobiety częściej niż mężczyźni pracują również w sektorach związanych z finansami i bankowością (9% wobec 4%) oraz zajmują stanowiska specjalistyczne w sektorze niefinansowym. Oznacza to, że wiele z nich na co dzień funkcjonuje w środowisku wymagającym analitycznego myślenia, odpowiedzialności i długoterminowego planowania. Inwestowanie staje się logicznym rozszerzeniem ich aktywności zawodowej i naturalnym elementem świadomego zarządzania własnymi finansami.

Te same ambicje, te same cele

Analiza motywacji inwestycyjnych pokazuje, że cele kobiet i mężczyzn są niemal identyczne. Ochronę przed inflacją wskazuje 39% kobiet i 37% mężczyzn. Dywersyfikację - 28% kobiet i 26% mężczyzn. Maksymalizację zysków - odpowiednio 22% i 23%, a krótkoterminowy trading 11% i 14%. Różnice są minimalne i podważają utrwalony przez lata stereotyp bardziej zachowawczego podejścia kobiet do inwestowania.

Jednocześnie kobiety częściej wskazują potrzebę zabezpieczenia się przed nieprzewidzianymi wydatkami oraz wykazują wysoką świadomość wyzwań emerytalnych. Aż 91% kobiet przyznaje, że obawia się wpływu krótszego okresu pracy zawo-dowej i przerw związanych z opieką nad dziećmi czy innymi członkami rodziny na wysokość przyszłych świadczeń emerytalnych.

- Kobiety coraz częściej postrzegają inwestowanie jako sposób na zabezpieczenie swojej przyszłości i wzmocnienie finansowej niezależności. Myślą długoterminowo, ale nie rezygnują z ambicji osiągania atrakcyjnych stóp zwrotu - dodaje dr Monika Gorgoń.

Większa decyzyjność, ale mniejsza aktywność

Kobiety rozpoczynają inwestowanie z o 48% wyższym pierwszym depozytem. Szybciej dokonują pierwszej wpłaty i częściej inwestują wyższe kwoty, choć wykonują mniej transakcji (mediana wynosi 8 w ciągu 90 dni wobec 12 u mężczyzn). Dłużej utrzymują również pozycje, szczególnie w przypadku ETF-ów (średnio 40 dni wobec 25 dni u mężczyzn), co wskazuje na częstsze stosowanie strategii długoterminowej.

Co istotne, poziom kapitału i wartość instrumentów finansowych kobiet i mężczyzn są bardzo zbliżone. Największa grupa (41% klientek i 44% klientów) posiada oszczędności poniżej 22 500 zł, a w przedziale 22 500-89 999 zł znajduje się 29% klientek i 26% klientów.

- Obserwujemy, że kobiety rozpoczynają inwestowanie z wyraźną strategią i zdecydowaniem. Działają rzadziej, ale bardziej konsekwentnie, koncentrując się na dłuższym horyzoncie. Co istotne, skala ich zaangażowania kapitałowego jest zróżnicowana, m.in. jest zbliżona do mężczyzn, co potwierdza, że inwestowanie przestało być domeną najbogatszych i stało się narzędziem do codziennego zarządzania finansami - komentuje dr Monika Gorgoń.

W 2025 roku wśród najpopularniejszych instrumentów wybieranych przez kobiety znalazły się akcje Nvidia, Orlen i KGHM oraz ETF-y oparte na indeksach S&P 500, NASDAQ 100 i MSCI World. Taki wybór odzwierciedla charakterystyczny miks: z jednej strony globalne, rozpoznawalne spółki technologiczne, które często stanowią naturalny punkt wejścia dla nowych inwestorów, z drugiej dobrze znane lokalne spółki.

Inwestorki łączą ekspozycję na globalne spółki technologiczne z inwestycjami w polskie firmy, budując zdywersyfikowane portfele. Rosnąca liczba wykształconych i świadomych kobiet na rynku to trend, który w kolejnych latach będzie coraz silniej wpływał na strukturę i rozwój polskiego rynku kapitałowego.

©℗

eprasa.pl 5160914b6e

1,3 bln zł leży na kontach Polaków

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Kobiety wciąż rzadziej inwestują niż mężczyźni, choć globalnie ich znaczenie na rynku finansowym szybko rośnie. Skąd bierze się ta różnica i dlaczego wiele osób nadal trzyma pieniądze na rachunkach, które realnie tracą na wartości? O emocjach, przekonaniach wyniesionych z domu, ale też o praktycznych pierwszych krokach w inwestowaniu mówi Agata Wolszczak, edukatorka finansowa z ponad 20-letnim doświadczeniem w sektorze finansów i podatków.

Co sprawiło, że poszła Pani w stronę edukacji finansowej i pracy z kobietami?
Moja droga w świecie finansów zaczęła się od pierwszej pracy po studiach. Dołączyłam do PwC i trafiłam do zespołu, który zajmował się usługami finansowymi. Obsługiwaliśmy banki, banki inwestycyjne, firmy ubezpieczeniowe, leasingowe. To był stricte świat finansów. To było tuż po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, ciekawym czasem dla młodych osób, które dopiero wchodziły w dorosły świat decyzji finansowych. Zaczynała się zmieniać perspektywa, rynki finansowe przestawały być tylko czymś lokalnym, a coraz bardziej częścią szerszego, europejskiego świata. W Polsce pojawiało się więcej inspiracji i rozwiązań znanych z rozwiniętych rynków. To było fascynujące. I ten świat spodobał mi się nie tyle ze względu na skomplikowanie czy struktury, ale z perspektywy psychologicznej. Zauważyłam, że za decyzjami nie zawsze stoją czyste rachunki i liczby, tylko emocje. Również prywatnie, jako młode małżeństwo, próbowaliśmy z mężem znaleźć sposób, jak wprowadzić zarobione pieniądze w obrót tak, żeby przynosiły zysk. Pracowałam w różnych branżach, ale ciągle w podatkach i świecie finansów, a inwestowanie zawsze mi towarzyszyło. Edukowanie finansowe indywidualnych osób przyszło naturalnie. Dziś robię to, w co głęboko wierzę: chcę pokazywać, że świat finansów jest dla każdego. I że ważne jest, żeby traktować go jako element codzienności.

Edukuje Pani dorosłych, bo w szkole nie uczą nas o realiach zarządzania finansami, w tym o inwestowaniu, i wchodzimy w dorosłe życie nieprzygotowani. Z jakimi wyzwaniami przychodzą klienci?
Faktycznie nie ma zinstytucjonalizowanej i przemyślanej edukacji finansowej w szkołach. To duży minus i coś, co warto postulować. Gdybyśmy uczyli się od początku, nie byłoby tylu błędnych przekonań i mitów w życiu dorosłym. A jednocześnie edukacja w dorosłości też jest potrzebna, bo mamy klęskę urodzaju materiałów i dostępu do wiedzy. Problem w tym, że jeśli ktoś nie ma świadomości, co jest wartościowe, a co nie, to nie wie, po co sięgnąć. I to jest ogromne pole do nadużyć. Różne nieuczciwe podmioty potrafią wciągać osoby zainteresowane inwestowaniem, które nie widzą „czerwonych flag". Edukacja jest zatem niezbędna w każdym wieku i nigdy się nie kończy. Ja także, mimo że zajmuję się tym wiele lat, wciąż czuję, że są obszary, w których chcę się doskonalić lub je pogłębić. Potrzebna jest gotowość do nauki, jak w każdej dziedzinie.

Czy rośnie świadomość społeczna potrzeby edukacji finansowej? Jest lepiej niż 10, 20 lat temu?
Jest lepiej, chociaż wciąż pozostaje dużo do zrobienia. Z danych publikowanych przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych wynika, że w Polsce jest ponad 2,4 miliona rachunków papierów wartościowych. To pokazuje, że zainteresowanie rynkiem kapitałowym w ostatnich latach wyraźnie wzrosło. Ale jest też druga strona. Rachunek można założyć, a później nic się nie dzieje. Często dlatego, że ktoś uważa, że wie za mało i nie wie, jak pozyskać właściwą wiedzę. A czasem jest odwrotnie - ludzie przeszacowują swoją wiedzę. W efekcie jedni odkładają decyzję bez końca, a drudzy podejmują ją zbyt pochopnie.

Zdarza się, że ludzie próbują poukładać finanse ze sztuczną inteligencją. Czy ChatGPT może pomóc nam inwestować?
Uważam, że AI jest świetnym narzędziem w rękach ludzi, którzy wiedzą, co z nim robią. Jeśli tej świadomości nie ma, AI nie zastąpi rzetelnej wiedzy. W finansach powtarzam, że to jest ważne, żeby wiedzieć, do czego używamy narzędzia. Można z wykorzystaniem AI przeanalizować dużą liczbę danych i wyciągnąć wnioski, ale trzeba wiedzieć, co robimy i po co. Zadanie pytania w stylu „Oto moje cele, ułóż mi strategię" to już problem. Nie ma uniwersalnego schematu dla każdego człowieka. Jeśli natomiast mamy już przemyślaną strategię i chcemy coś uprościć, wtedy narzędzie może pomóc. Może zrobić raport, prześledzić dane z wybranego okresu. Ale nie zastąpi to edukatora czy doradcy w dopasowaniu strategii do potrzeb. Do tego trzeba wiedzy i umiejętności zadawania właściwych pytań, zauważania niuansów.

FOT. AGATA WOLSZCZAK/MATERIAŁY PRASOWE

Kobiety w Polsce stanowią zaledwie 8-9 procent aktywnie inwestujących

W jakim momencie ludzie zaczynają poszukiwać wiedzy i wsparcia w finansach osobistych?
W obszarze mojej działalności mogę wyróżnić trzy grupy sytuacyjne. Jedna grupa to moment, kiedy pojawia się na koncie większa kwota, np. jako efekt awansu. Wtedy rodzi się świadomość, że zamiast przeznaczać to na cele konsumpcyjne, warto pomyśleć o inwestowaniu. Druga grupa dotyczy osób „w zmianie". Zmiana formy zatrudnienia, na przykład etat na działalność gospodarczą. Zmiana życiowa, jak strata bliskiej osoby lub rozwód czy rozstanie. Wtedy nagle trzeba operować finansami samodzielnie. Lub, gdy pojawia się dziecko, następuje przerwa w pracy i trzeba pomyśleć, co dalej. I coraz większa grupa dotyczy osób, które mówią, że zarabiają bardzo dobrze, ale pieniądze im się rozchodzą. Brakuje tu kontroli, a czasem pomysłu. Co można zrobić, żeby w pewnym momencie życia czerpać korzyści z tego, co zgromadziliśmy, a nie tylko wydawać na bieżąco.

Czy zbudowanie strategii i odpowiedzi na te wyzwania zaczynają się od ustalenia celu?
Pracuję głównie z osobami po 30. roku życia. Zaczynamy często od pytania: „Co jest celem naszej współpracy?" „Strategia finansowa" brzmi szumnie, ale to po prostu przełożenie celów na konkret. Co trzeba i można zrobić, żeby je zrealizować? Bardzo zachęcam do pytania, „po co chcę gromadzić pieniądze". Jeśli mam cel i wiem, do czego dążę, łatwiej dobrać kroki. Cel powinien być indywidualny. Mieszkanie, wcześniejsza emerytura, edukacja dzieci, zabezpieczenie na wypadek zmiany życiowej. Celów może być kilka. Wtedy dzielimy portfel tak, żeby każdy z nich miał swoje miejsce. Ważne jest też to, żeby po drodze mieć przyjemność z gromadzenia. Ja nie uczę oszczędzania rozumianego jako zaciskanie pasa - chodzi o świadome odkładanie, ale też korzystanie z życia.

Oszczędzanie może prowadzić do skrajności.
Jest to tzw. efekt latte. W social mediach krążyły posty w stylu: „Nie kupuj latte codziennie, to po roku będziesz mieć tyle i tyle oszczędności". Ja nie lubię tego podejścia, bo każdy ma indywidualne potrzeby. Jeśli przyłożymy tę samą miarkę do każdej osoby, większość nie osiągnie swojego celu. Na przykład dla mnie ważne jest zarezerwowanie środków na podróże. To czas odpoczynku, bycia z rodziną, zmiany otoczenia. Gdybym miała z tego zrezygnować, nie miałabym satysfakcji z gromadzenia, bo po drodze brakowałoby mi czegoś ważnego. Trzeba sobie szczerze odpowiedzieć, jaki mam styl życia i co mi odpowiada, oczywiście w granicach zdrowego rozsądku. Jeśli ktoś ma problem z nadmiarowym wydawaniem, to siadamy i szukamy takiego poziomu, żeby nie przesadzać. Ale nie zrezygnowałabym ze wszystkiego, bo życie się nie zatrzymuje na czas, gdy gromadzimy oszczędności, ono toczy się po drodze. W tej podstawowej strategii to jest prosty rachunek. Jeśli chcę więcej odkładać, muszę mieć większe przychody albo mniejsze koszty. Jeśli nie chcę obniżać poziomu życia, może rozwiązaniem jest zwiększenie strony przychodowej. Nowa praca, kurs, wzmocnienie kompetencji, prośba o podwyżkę. Jeśli praca mi pasuje i nie chcę jej zmieniać, wracam do kosztów i sprawdzam, czy mój styl życia nie blokuje celu.

Czy wszystko sprowadza się do matematyki? Co z emocjami, które, jak wiemy, odgrywają ważną rolę w tym, jak obchodzimy się z pieniędzmi? Niektórzy mówią nawet o zdrowej lub nie relacji z pieniędzmi.
Ja często mówię i piszę, że finanse rzadko mają dużo wspólnego z liczbami. Za decyzjami finansowymi stoją emocje. Pieniądze są dla wielu osób wyznacznikiem prestiżu, pozycji społecznej, tego, co „mogę" albo „nie mogę". To nie jest tylko cyfra na koncie. Dlatego w pracy zawsze dotykam przekonań. Dużo osób uważa, że ich nie ma. A przecież każdy z nas wyrasta z jakiegoś otoczenia, gdzie obserwowaliśmy podejście do pieniędzy, szczególnie z domu. Pokolenie, z którym często pracuję, dorastało w latach 80. i 90. Wtedy pieniądze kojarzyły się często negatywnie: z władzą albo z „kombinowaniem". Nie rozmawiało się o pieniądzach przy dzieciach. To był temat dorosłych. Dorastanie z poczuciem, że to temat tabu, często zostawia ślad w tym, jak później rozmawiamy o pieniądzach i jak o nich myślimy. To widać na przykład w trudnościach z proszeniem o podwyżkę, z wyceną swoich usług w biznesie lub z różnymi lękami dotyczącymi inwestowania. Uświadomienie sobie, że te mechanizmy w nas działają, już pomaga zrobić krok dalej. Jeśli widzę głębsze problemy, na przykład kompulsywne zakupy, to sugeruję klientowi, że jest to do przepracowania np. podczas psychoterapii. Nie jest to już mój obszar kompetencji, ale pomagam zobaczyć, czym te pieniądze dla klienta są, dlaczego są problemem, czemu o nich nie mówi, czemu nie rozmawia o nich w związku. I często samo uświadomienie sprawia, że łatwiej znaleźć rozwiązania.

Czy to prawda, że kobiety rzadziej decydują się na inwestowanie niż mężczyźni?
Staram się nie rozdzielać wszystkiego na płcie, bo ogólnie podejście do zarządzania finansami ewoluuje i wiele zależy indywidualnie od człowieka. Natomiast statystycznie kobiety faktycznie są ostrożniejsze. W inwestowaniu częściej mają postawę asekuracyjną, obawę o ryzyko utraty. Mężczyźni częściej podejmują decyzje bardziej ryzykowne, ale to nie jest wielka przepaść. Po pierwsze, u kobiet często widzę niedoszacowanie wiedzy i perfekcjonizm. Skoro są specjalistkami w swojej dziedzinie, a tu nagle wchodzą w coś nowego, to mają poczucie, że powinny szybko nadrobić i wiedzieć więcej. To w efekcie blokuje. Druga bariera to przekonanie, że rynek finansowy jest tylko dla profesjonalistów. Żargon odstrasza. Informacje są powszechnie podawane w sposób nieprzyswajalny dla osób, które nie żyją rynkiem na co dzień. A jeśli czegoś nie rozumiemy, to czujemy się jeszcze gorzej i czasem odpuszczamy. Istnieje też postrzeganie finansów jako „świata męskiego". Nie czujemy, że to jest też nasze miejsce. Kobiety w Polsce stanowią zaledwie około 8-9 procent aktywnie inwestujących. Dlatego ważne są przykłady kobiet, które pokazują, że można i warto inwestować. Jednocześnie globalne analizy pokazują, że znaczenie kobiet w świecie finansów rośnie. Według analiz McKinsey wartość aktywów inwestycyjnych kontrolowanych przez kobiety rośnie szybciej niż cały rynek, a w Europie i Stanach Zjednoczonych kobiety zarządzają już około jedną trzecią detalicznych aktywów finansowych. Prognozy wskazują, że do 2030 roku udział ten może wzrosnąć do około 40-45 procent. Jest jeszcze mechanizm psychologiczny wspólny dla wszystkich, a jest nim obawa przed stratą. Strata boli bardziej niż potencjalny zysk. Tu warto podkreślić, że boimy się o utratę oszczędności przez inwestowanie, ale nie robiąc nic, też tracimy przez inflację, która się nie zatrzymuje. Tymczasem wiele osób trzyma pieniądze na rachunkach, które nie są oprocentowane.

Równie dobrze mogłyby leżeć w przysłowiowej skarpecie.
Dokładnie. I nie mówię o tym, aby promować konkretne instytucje czy rozwiązania: chodzi o promowanie świadomości. Z danych Narodowego Banku Polskiego wynika, że gospodarstwa domowe w Polsce mają około 1,3 biliona złotych oszczędności na rachunkach bankowych, z czego duża część znajduje się na kontach bieżących i oszczędnościowych, a więc w środkach płynnych, które nie zawsze aktywnie pracują. Jak porównuję te zjawiska do danych europejskich, to widzę, że niestety wypadamy gorzej. Jako społeczeństwo jesteśmy dodatkowo też dość mocno zadłużeni. Dlatego lepiej jest coś robić z pieniędzmi, niż trzymać je po prostu na rachunku bankowym.

eprasa.pl 5160914b6e

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIENIE pomocnika na budowę. Praca w Krakowie. Wynagrodzenie 4500-5000 netto (na rękę). Tel. 606-688-484.

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

0011494581

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś † P

lek. med.

Jerzego Kękusia

Współzałożyciela Specjalistycznego Centrum Diagnostyczno-Zabiegowego Medicina Sp. z o.o. w Krakowie, specjalisty anestezjologii

Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy szczerego współczucia.

Wspólnicy, Zarząd i Pracownicy
S.C.D.Z. Medicina Sp. z o. o. w Krakowie

0011495273

ś†p

Antoni Filipkiewicz

Najukochańszy Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

Przeżywszy lat 75 odszedł od nas nagle dnia 13 marca 2026 roku.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w czwartek, dnia 19 marca 2026 roku o godzinie 14.00 w Opactwie Benedyktynów w Tyńcu, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz parafialny, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

REKLAMA 0011485131

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

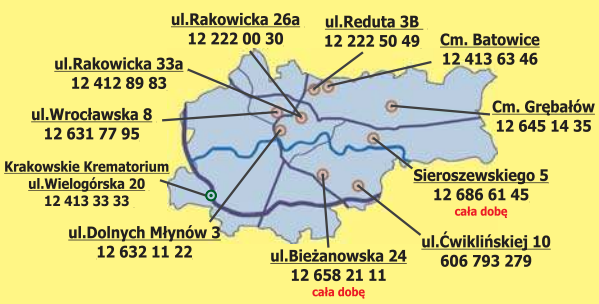

0011485122

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

REKLAMA 0011494443

USŁUGI DEKARSKIE

- naprawa i wymiana wszelkich rodzajów dachów
- papa termozgrzewalna
- blachodachówka
- blacha trapezowa i falista
- wszelkie rodzaje obróbki blacharskiej
- wymiana rynien
- pcv ocynk
- tytan cynk
- naprawa i uszczelnienia kominów – usunięcia wszelkich przecieków
- 10 lat gwarancji

DOJAZD I WYCENA • BEZPŁATNIE
Zamów u nas kompleksową usługę, a otrzymasz 8% rabatu
505 900 559

0011485127

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10
Cmentarz RAKOWICE ul. Rakowicka 31a tel. 12 411 67 58
Cmentarz BATOWICE ul. Reduta 3c tel. 12 452 31 10
ul. Bochnaka 7 tel. 12 650 97 10
ul. Prądnicka 41 tel. 12 634 38 53
www.epitafium.krakow.pl

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444, 508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

eprasa.pl 5160914b6e

Było tyle pracy, że nasze małżeństwo wyglądało trochę jak firma, a nie małżeństwo normalne

Sławomir Zapała w podcaście „W moim stylu" o swym związku z Kajrą w okresie największej popularności Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa nie wstaje przed 8 rano
Niedawno celebrytka gościła w podcaście Oliwii Nincevic. Podczas rozmowy pojawił się temat zdrowego trybu życia i rutyny. – Jak tylko mogę, to wpisuję sobie w umowę, że nie wstaję wcześniej niż o 8 rano, ale to nie zawsze tak było. Dopiero od niedawna tak mogę sobie wpisać – wyznała Wieniawa.

Katarzyna Dowbor odpicowuje nowy dom
Prezenterka pochwaliła się na Instagramie zdjęciem z członkami ekipy, z którymi pracowała w programie „Nasz nowy dom". Okazuje się, że Dowbor od niedawna jest posiadaczką domu w Hiszpanii. – W związku z tym poprosiła starych druhów z pracy o pomoc w jego odpicowaniu – mówi informator Pudelka.

Doda żyła w trójkącie
W wywiadzie dla „Świata Gwiazd" wokalistka została zapytana o to, czy jakikolwiek z jej związków rozpadł się z jej winy. Po chwili zastanowienia wypaliła, że doszło do tego, kiedy jako nastolatka była związana z dziewczyną. – Po prostu zdradziłam ją z chłopakiem. No, ale w sumie nie mogę tego traktować jako zdradę, bo nie byłam lesbijką. Mnie zawezwała natura – stwierdziła. I dodała: Naprawdę próbowałam to ratować, nawet żyłam w trójkącie. Ale nie to, że uprawialiśmy seks...
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Francuski pocałunek
Stopklatka, 20:00
Amerykanka (Meg Ryan) leci do Paryża, by wyrwać swego narzeczonego z objęć kusicielskiej Francuzki. W samolocie poznaje przystojnego i tajemniczego Francuza (Kevin Kline), który okazuje się urokliwym oszustem.

Czwarta władza
Ale Kino+ HD, 20:10
Katherine Graham (Meryl Streep), wdowa po wydawcy „The Washington Post", zastępuje zmarłego męża. Redaktor naczelny dziennika, Ben Bradlee (Tom Hanks) trafia na trop, że trwająca od lat wojna w Wietnamie, przynosi państwu ogromne straty. Graham i Bradlee doprowadzają do konfrontacji prasy z władzą..

Dwóch gniewnych ludzi
Super Polsat, 21:00
Dave Buznik (wyk. Adam Sandler) jest spokojnym młodzieńcem. W wyniku splotu okoliczności zostaje skierowany na przymusową terapię kontroli gniewu do ekscentrycznego specjalisty (Jack Nicholson).

Psy wojny
TVP 1, 23:15
Trzecia głośna powieść Fredericka Forsytha ukazała się w 1974 r. Opowiada o najemniku, który organizował zwycięską akcję obalenia dyktatora w fikcyjnym Zangaro. Reżyser filmu zmienił zasadniczo proporcje powieściowej akcji.

KRZYŻÓWKA NR 41

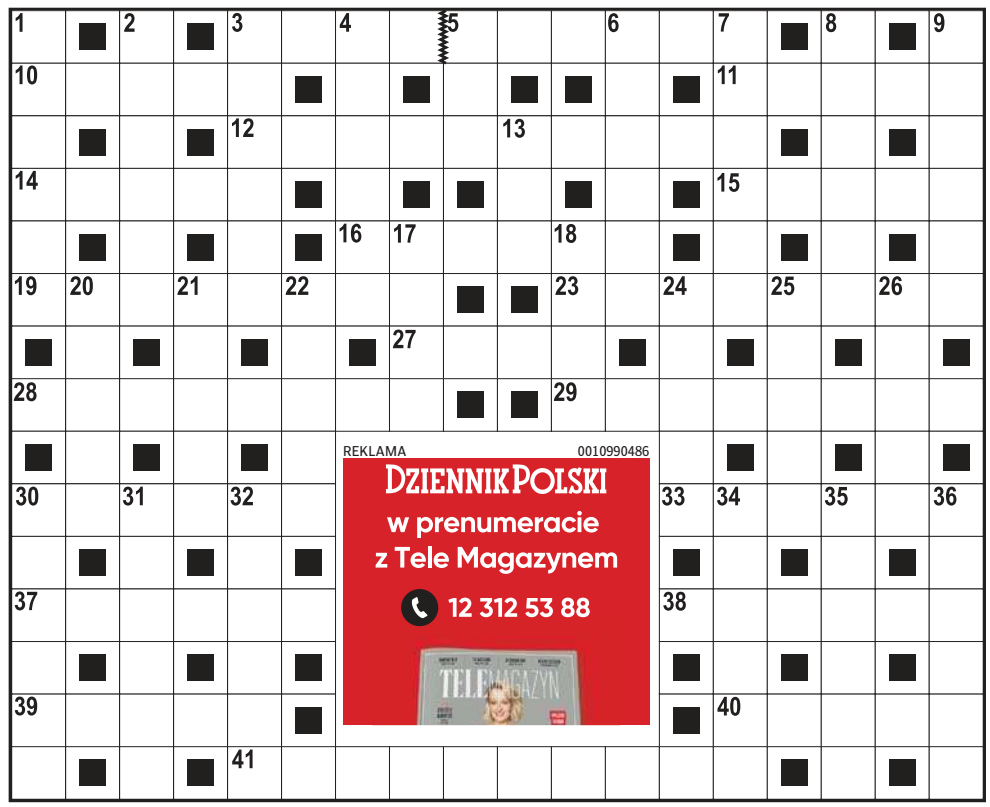

Poziomo:
3) polski melodramat w reżyserii Waldemara Krzystka,
10) angielskie do marynaty,
11) figura akrobacji lotniczej,
12) sportowa lub artystyczna,
14) … dzienna, kuzynka puszczyka,
15) głodnemu na myśli (w porzekadle),
16) miesza benzynę z powietrzem,
19) przedmiot lub znak graficzny o charakterze symbolicznym,
23) Francois, autor powieści „Gargantua i Pantagruel",
27) regionalna nazwa pogrzebacza,
28) Antonio, zagrał główną rolę w filmie „Maska Zorro",
29) grecka bogini łowów, siostra Apollina,
30) skorupiak planktonowy, rozwielitka,
33) chroniony ptak leśny,
37) dramat Juliusza Słowackiego,
38) metal, który ma swoją epokę,
39) ostry zakręt górskiej drogi,
40) kolor wojskowego munduru,
41) warsztat meblarski.

Pionowo:
1) opłata za naukę w szkole,
2) delikatna tkanina na apaszki,
3) model z fabryki Renaulta,
4) niezdarna osoba, oferma,
5) przyjaciółka Stasia i Nel,
6) czapeczka znad Morza Czarnego,
7) Indianie z Ameryki Północnej,
8) … Jędrzejczak, mistrzyni olimpijska w pływaniu,
9) trawa, przysmak pandy,
13) Tezeusz dla Posejdona,
17) muszkieter z powieści Aleksandra Dumasa,
18) ozdobny krzew parkowy,
20) miejsce bitwy w kampanii wrześniowej,
21) tkanina na zimowe płaszcze,
22) część ceny detalicznej,
24) mały sklep z odzieżą,
25) oko wilka dla myśliwego,
26) ptak kojarzący się ze Świętem Dziękczynienia,
30) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster",
31) domena Alberta Einsteina,
32) nasadnik, element architektoniczny,
34) wyrosła mocna i jędrna w wierszu Tuwima,
35) leśny domek z gałęzi i liści,
36) ukochany Afrodyty lub kwiat.

ROZWIĄZANIE NR 40

K	■	B	■	B	A	S	K	■	■	K	A	R	B	■	Ć	■	B
U	L	I	C	A	■	T	A	N	T	A	L	■	R	O	W	E	R
S	■	E	■	D	I	O	R	■	■	R	O	W	Y	■	I	■	Z
K	A	R	N	Y	■	I	N	T	R	U	Z	■	T	Y	K	W	A
U	■	K	■	L	A	K	A	■	■	Z	A	M	A	■	Ł	■	N
S	P	A	C	E	R	■	W	O	L	E	■	A	N	K	A	R	A
■	E	■	I	■	O	■	A	■	■	L	■	C	■	A	■	Ę	■
G	R	A	Ż	Y	N	A	Ł	O	B	A	S	Z	E	W	S	K	A
■	Ł	■	M	■	I							E	■	K	■	A	■
M	A	R	Y	L	A							K	R	A	K	W	A
I	■	U	■	U	■							■	E	■	O	■	L
G	A	M	B	I	T							I	Z	O	L	D	A
A	■	I	■	D	■							■	E	■	A	■	D
C	I	A	Ł	O	■							■	D	E	R	B	Y
Z	■	N	■	R	E	K	R	U	T	A	C	J	A	■	Z	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość pomoże zrozumieć czyjeś emocje. Horoskop dzienny mówi, że przed tobą dobra chwila na wsparcie bliskiej osoby.
Ryby (19.02 - 20.03)
Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie podpowiada, że warto spróbować.
Baran (21.03 - 19.04)
Twoja konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie przestawać działać mimo drobnych przeszkód.
Byk (20.04 - 20.05)
Poczujesz dziś potrzebę zmiany. Horoskop dzienny zapowiada, że nawet drobny krok w nową stronę doda energii i wytrwałości.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi zaufać jej, szczególnie w sprawach relacji z innymi osobami.
Rak (22.06 - 22.07)
Szukaj równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że czeka cię miłe spotkanie.
Lew (23.07 - 22.08)
Porządkowanie spraw przyniesie ulgę i spokój. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że małe decyzje dziś zbudują większy spokój jutra.
Panna (23.08 - 22.09)
Ktoś zwróci uwagę na twoją charyzmę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać te okoliczności do pokazania swoich pomysłów.
Waga (23.09 - 22.10)
Emocje mogą być dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę ciszy i zadbać o swoje potrzeby.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Rozmowa zmieni dziś więcej, niż myślisz. Horoskop dzienny radzi słuchać uważnie i mówić szczerze. Dzięki temu możesz sporo zyskać.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój i cierpliwość przyniosą więcej niż pośpiech. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobra chwila na małe przyjemności.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że jeśli zrobisz pierwszy krok w ważnej sprawie, los szybko odpowie.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 5160914b6e

W Cracovii nic się nie zgadza. Dużo chaosu na każdym polu

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Porażka z Wisłą Płock (1:2) wprowadziła wielki niepokój w środowisku Cracovii. Zespół był na 6. miejscu w tabeli, teraz, po kolejnej przegranej, spadł na 11.**

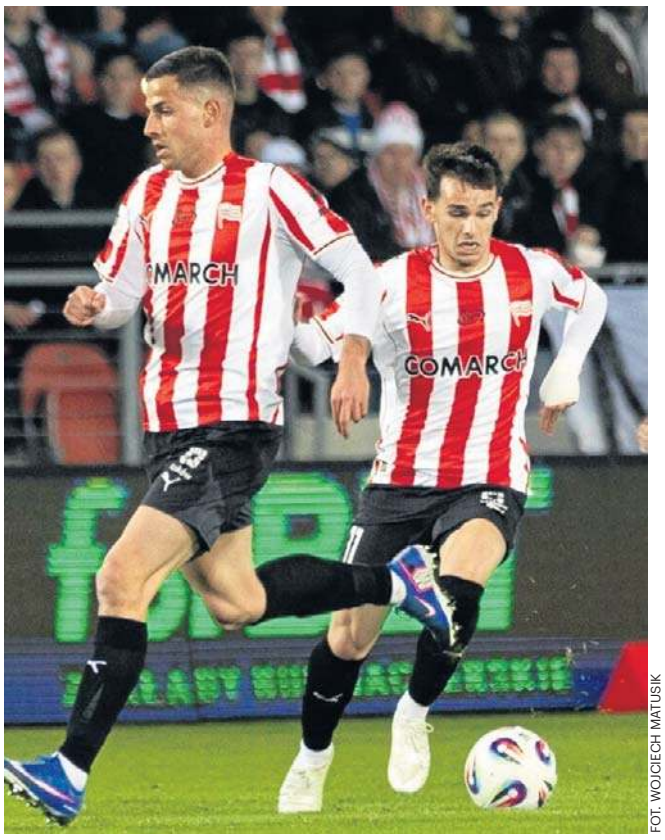

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Siła ofensywna Cracovii właściwie nie istnieje, tu w akcji Martin Minczew (z lewej) i Pau Sans

Strefa spadkowa zagląda w oczy

Nie pozycja tu jest najważniejszym problemem, ale zapas, jaki skurczył się „Pasom" nad strefą spadkową. Do niedawna było to 8 punktów. Teraz zostały 4. W tym specyficznym sezonie ekstraklasy każdy mecz jest na wagę złota, bo tabela jest nieprawdopodobnie ciasna. „Pasy" mają w tej chwili cztery punkty więcej od Legii. Gdyby zespoły zrównały się punktami to póki co lepsze są „Pasy" bo bilans meczów jest równy - 2:1 w Krakowie i 0:1 w Warszawie, ale na tę chwilę lepsze bramki ze wszystkich meczów ma zespół Luki Elsnera - 30:28 wobec 29:30 rywala. To jednak zbyt daleko posunięte dywagacje, bo do zakończenia sezonu tabela jeszcze się przetasuje wiele razy.

Koszmarna wiosna Cracovii

Krakowianie przegrali trzy ostatnie mecze - z Piastem Gliwice 2:3 u siebie, w Warszawie z Legią 0:1 i ostatnio z Wisłą Płock 0:1 na własnym boisku. Nie mogło to zostać bez wpływu na miejsce w tabeli. A wiosenna część sezonu nie zaczęła się źle - wygrana w Niecieczy z Bruk-Betem Termalicą 1:0 dawała nadzieję do optymizmu. Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko występy w tym roku, siedem kolejek, to Cracovia zajmuje dopiero przedostatnie miejsce z dorobkiem 6 punktów. Gorszy jest tylko Bruk-Bet Termalica - 3 „oczka", a prowadzi najbliższy rywal Cracovii - GKS Katowice - 16 pkt.

Nie puchary, a utrzymanie

Być może Cracovię uśpiła stosunkowo dobra sytuacja po zimie - zespół celował w europejskie puchary, zgodnie z przedsezonowym przekazem. Jednak brak zwycięstw, a potem porażki spowodowały zmianę sytuacji. Przewaga zaczęła się kurczyć, a teraz już jest realne zagrożenie. Do końca sezonu jest jeszcze dziewięć spotkań, wiele się może wydarzyć. Jak już napisaliśmy, Cracovia ma równy bilans bezpośrednich meczów z Legią, lepszy zaś od Widzewa (1:0 i 0:0). Gdyby te trzy drużyny skończyły sezon z tą samą liczbą punktów, to trzeba robić małą tabelkę złożoną z właśnie tych trzech drużyn. „Pasy" na razie są na 1. miejscu - mają 7 pkt i bramki 3-2, Legia ma 4 pkt., bramki 3-3, Widzew zaś tylko 2 pkt., ale jeszcze nie doszło do meczu Warszawian z Widzewem. Gdy wygra go Legia, wtedy będzie lepsza od Cracovii.

Postawić na zgranie

Trener Luka Elsner trochę się miota, szuka, w stosunku do poprzedniego meczu dokonuje czterech, pięciu zmian. To nie sprzyja stabilizacji. Powinien zdecydować się na pewna grupę piłkarzy i ograniczyć rotacje. Przydałoby się wrócić do dobrych stałych fragmentów gry, które niejednokrotnie przesądzają o wyniku, a po których Cracovia zdobywa mało bramek. A może podjąć radykalne decyzje, zagrać np. bez Mateusza Klicha, który ma swoje zalety, ale też wady, jak np. spowalnianie gry. Może postawić na przebojowego Mateusza Tabisza, który zdobywa doświadczenie, ale jest odważny, nie boi się podjąć pojedynków. Brakuje dobrych skrzydłowych, a Mauro Perković w czwórce w obronie nie jest tak ofensywny jak zwykle., gdy gra np. jako wahadłowy.

Ryba psuje się od głowy

Sytuacja wokół boiska jest może nawet ważniejsza od tej na boisku. Brak prezesa, brak jasnej, czytelnej wizji rozwoju nakreślonej przez większościowego właściciela Roberta Platka to wielki problem. Skoro trener Elsner zwraca uwagę na to, że dzieje się źle i w akcie rozpaczy podaje się do dymisji, która nie została przyjęta, to jest to symptomatyczne. Jeśli szybko nie zostanie zakończona „wojna na górze" między była prezes Elżbietą Filipiak, a wiceprezesami klubu, jeśli nie pojawi się nowy prezes, to będzie można zapomnieć o spokoju. A w sytuacji, w jakiej jest obecnie Cracovia nic tak nie jest potrzebne jak zakopanie topora wojennego i zjednoczenie wszystkich w jednym celu - utrzymania zespołu w najwyższej klasie rozgrywkowej.

©℗

Kolejny gol Pietuszewskiego i problemy ze zdrowiem. Dziwna odpowiedź Urbana

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W niedzielnym meczu przeciwko ekipie Moreirense FC Oskar Pietuszewski ponownie błysnął nietuzinkowym talentem.**

Tuż przed upływem pierwszego kwadransa Gabri Veiga skutecznie dobił uderzenie Pietuszewskiego, a w 30. minucie młodziutki Polak wpisał się na listę strzelców, pokonując w efektowny sposób bramkarza rywali. Dla 17-latka jest to trzecia bramka dla FC Porto w dziewiątym meczu! Trzy gole to wynik Pietuszewskiego z jesieni tego roku, tyle że wtedy biegał w barwach Jagiellonii i rozegrał dwukrotnie więcej spotkań.

Niestety, w 55. minucie Pietuszewski źle się poczuł i musiał zejść z murawy. Trener Francesco Farioli wyjaśnił po meczu, że 17-latek w tygodniu był chory i mimo świetnej gry w pierwszej połowie w drugiej przebyta żołądkowa infekcja dała o sobie znać i gwałtownie osłabł. Problem zdrowotny zgłosił zresztą szkoleniowcowi już w przerwie.

Czy te problemy spowodują, że zbierający świetne recenzje w Portugalii Pietuszewski nie zostanie powołany do pierwszej reprezentacji na baraże? W programie Canal+ dość wymijającą odpowiedź dał trener Jan Urban. Zapytany o skrzydłowego FC Porto, selekcjoner odpowiedział:

Wcześniej mogliśmy brać Oskara do pierwszej reprezentacji, tylko kosztem kogo - za Nicolę Zalewskiego czy za Jakuba Kamińskiego? Teraz Zalewskiego nie będzie w pierwszym spotkaniu barażowym z Albanią i może uznamy, że Oskar jest nam potrzebny. Będziemy go obserwować, ile będzie grał w Porto, jak będzie grał, czy my w danym momencie potrzebujemy jego, czy uznamy, że może jednak ktoś doświadczony da nam zdecydowanie więcej.

Zatem kibice muszą uzbroić się w cierpliwość i poczekać do najbliższego piątku, bo wtedy PZPN ogłosi powołania trenera Urbana na baraże o mundial.

©℗

FOT. JOSE COELHO/PAP/EPA

Oskar Pietuszewski opuścił plac gry w 55. minucie. W pierwszej połowie wpisał się na listę strzelców

Puszcza Niepołomice w barażach? Nie jest to wcale niemożliwe

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Puszcza Niepołomice nie zwalnia tempa - zespół trenera Tomasza Tułacza wygrał już piąty mecz w wiosennej części sezonu - czwarty z rzędu i zameldował się na 12. miejscu w tabeli.**

Najciekawsze jest to, że „Żubry", które miały się bronić przed spadkiem, cel już osiągnęły, choć „matematycznie" jeszcze nie, a teraz coraz śmielej można mówić o zaangażowaniu się ich w walkę o strefę barażową. Teraz Puszcza traci do 6. w tabeli Polonii Warszawa tylko sześć punktów. To dystans dwóch meczów... Czy Puszcza włączy się do tej walki? Jak na to reaguje trener zespołu Tomasz Tułacz?

- Bardzo twardo stąpam po ziemi - mówi szkoleniowiec Niepołomiczan. - Aczkolwiek lubię marzyć, jak każdy człowiek, tego nikt nikomu nie broni, a jak już wdraża się te marzenia w życie, to jest to, o co chodzi. Mnie cieszy inna sprawa - że chłopaki o tym mówią. Są nakręceni. I trochę się uśmiecham, ale świetnie, że tak jest. Serce rośnie. Jesteśmy w dobrym momencie, w sześciu meczach zdobyliśmy 15 punktów i będziemy robić wszystko, by w każdym spotkaniu powalczyć, wygrywać, a do czego nas to zaprowadzi? Czas pokaże. Na pewno nie będę chłopaków zatrzymywał. W Głogowie walczyli do końca, chociaż były trudne chwile. Widać, jak Chrobry się rozwinął w ciągu 1,5 roku. Pierwszy nasz cel jest wiadomy, ale jak nas „puści", to może znów zdarzy się cud.

Bardzo dobrze spisuje się nowy nabytek Puszczy Amarildo Gjoni. Napastnik z Albanii zdobył już trzy bramki.

- Ma jeszcze rezerwy - mówi o nim trener. - Nic nie zastąpi okresu przygotowawczego. Oczywiście, meczami można dojść do formy, ale do formy top to trzeba jeden okres przygotowawczy, drugi przeżyć, a on przyjechał do nas na tydzień przed ligą. To jeszcze nie jest jego top forma, ale to fantastyczny człowiek, świetnie się z nim pracuje, a poza tym w szatni jest kapitalnie odbierany, ale do formy top to jeszcze trochę mu brakuje. Stara się i dało mu to bramkę na wagę zwycięstwa całej drużyny.

Przed Puszczą w sobotę o godz. 19.30 mecz z kolejnym wiceliderem (był nim Chrobry) - ze Śląskiem Wrocław w Niepołomicach. Trzy poprzednie mecze u siebie gospodarze rozstrzygnęli na swoją korzyść. Gdyby powiodło się kolejny raz, baraże wcale nie będą już fatamorganą. O ile jeszcze jesienią „Żubry" kompletnie nie mogły się przełamać na własnym boisku, tylko remisując mecze i nie mogąc zaksięgować trzech punktów, o tyle w tym roku sytuacja się diametralnie zmieniła i odprawiają z kwiatkiem jednego rywala po drugim. Przekonały się o tym Górnik Łęczna (2:1), Stal Rzeszów (4:1), Pogoń Siedlce (3:0). Czy do tego grona dołączą Wrocławianie? Nie jest to wykluczone.

©℗

eprasa.pl 5160914b6e

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
17.30, Polsat Sport 1, siatkówka, Cuprum Stilon Gorzów - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (PlusLiga); **17.50, TVP Sport**, koszykówka kobiet, Cypr - Polska (eliminacje mistrzostw Europy); **20, Polsat Sport 1**, siatkówka, Energa Trefl Gdańsk - Bogdanka LUK Lublin (PlusLiga); **20.10, Polsat Sport 2**, koszykówka, Olympiacos Pireus - Fenerbahce Beko Stambuł (Euroliga); **20.10, TVP Sport**, hokej, ECB Zagłębie Sosnowiec - GKS Tychy (półfinał, THL); **20.55, Canal Plus 360**; Arsenal - Bayer Leverkusen (Liga Mistrzów). **(BK)**

LOTTO
Niedziela, 15.03; Multi Multi (22): 1, 3, 9, 11, 14, 16, 21, 22, 24, 35, 40, 41, 42, 43, 48, 52, 59, 65, 66, 69; plus 41; **Kaskada (22):** 1, 3, 4, 6, 9, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 23; **Mini Lotto:** 22, 34, 36, 40, 42; **Ekstra Pensja:** 1, 3, 7, 22, 28 - 2; **Ekstra Premia:** 2, 10, 12, 18, 21 - 2
Poniedziałek, 16.03; Multi Multi (14): 5, 10, 15, 18, 24, 26, 32, 34, 44, 49, 51, 53, 54, 57, 59, 72, 74, 76, 78, 79; plus 18; **Kaskada (14):** 1, 2, 4, 9, 11, 13, 14, 18, 19, 20, 21, 23

Angel Rodado: Potrafiliśmy się podnieść i to jest najważniejsze!

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. **Angel Rodado był bohaterem meczu z Miedzią Legnica. Piłkarz Wisły Kraków strzelił dwie bramki, w tym tą trzecią, która dała wygraną 3:2 „Białej Gwieździe".**

FOT. ANNA KACZMARAZ

Angel Rodado strzela zwycięskiego gola dla Wisły Kraków w meczu z Miedzią Legnica

Za wami naprawdę szalony tydzień i myślę, że wygrana z Miedzią Legnica to była bardzo ważna sprawa w kontekście tego wszystkiego, co działo się wokół meczu ze Śląskiem Wrocław...
Tak, oczywiście, wygrana jest bardzo ważna. I nie chodzi tylko o ten poprzedni szalony tydzień, ale również o fakt, że przed nim w trzech kolejnych spotkaniach nie zdobyliśmy kompletu punktów. Dlatego ten mecz był dla nas tak ważny, tak bardzo chcieliśmy go wygrać. Cieszy nas to zwycięstwo bardzo, bo doda nam pewności siebie. Cieszy również dlatego, że wygraliśmy z bardzo dobrym przeciwnikiem. Oni naprawdę potrafią grać bardzo dobrze w piłkę, więc ogranie takiej drużyny jest tym większą satysfakcją.

Zaczęliście ten mecz z Miedzią bardzo dobrze. To chyba był zresztą generalnie najlepszy początek meczu Wisły w tym roku. Przez pół godziny byliście wyraźnie lepsi, strzeliliście gola. Co się stało później, że tak oddaliście inicjatywę rywalom?
Zaczęli nas dobrze pressować, a nam zabrakło w tych fragmentach takie zdecydowanie w grze z piłką przy nodze. Może to był moment, kiedy trzeba było po prostu uspokoić grę, nie tracić tylu piłek w prosty sposób. Tak było w końcówce pierwszej połowy, później na początku drugiej. Taka jednak bywa piłka nożna. Nie da się ukryć, że końcówka pierwszej części i początek drugiej to był taki fragment, w którym cierpieliśmy. Potrafiliśmy się jednak podnieść i to jest najważniejsze. Nawet pomimo tego, że oni strzelili nam dwa gole, prowadzili, to cały czas wierzyliśmy, że możemy wygrać ten mecz. Cieszę się, że to się nam udało.

Zgodzi się pan, że pod koniec, gdy Miedź cofnęła się głęboko do defensywy, zdecydowała w dużym stopniu wasza jakość pod bramką gości?
Coś w tym jest. Przede wszystkim ważne było to, że po stracie drugiego gola pokazaliśmy charakter. Nie poddaliśmy się, chcieliśmy mieć więcej piłkę, chcieliśmy grać nią szybciej. Zmusiliśmy ich, żeby cofnęli się głębiej, a to nam z kolei pozwalało tworzyć więcej sytuacji. A jak zaczęliśmy cisnąć i cisnąć, to łatwiej było wymusić błąd rywali.
I na koniec mamy wynik, na jakim bardzo nam zależało.

Myśli pan, że to zwycięstwo z Miedzią Legnica może być początkiem dłuższej serii, takiej jakie mieliście jesienią?
Tak, mam taką nadzieję, że tak będzie. Przede wszystkim wierzę, że ta wygrana doda nam pewności siebie, ale również spokoju. Mam nadzieję, że w kolejnym meczu znów pokażemy swoją jakość i że to będzie jeszcze lepszy mecz w naszym wykonaniu niż ten z Miedzią.

W dniu meczu z Miedzią przyszła informacja o walkowerze dla Śląska Wrocław za poprzedni mecz. Rozmawialiście o tym w szatni czy udało się wam od tego odciąć?
Próbowaliśmy unikać tego tematu, ale nie będę krył, że to nie było łatwe. Dla nas oczywiście byłoby lepiej gdyby ta decyzja, jeśli już musiała być taka, to żeby nie zapadała akurat w dniu kolejnego meczu. Nie mieliśmy jednak na to wpływu, więc po prostu przyjęliśmy ją do wiadomości i staraliśmy się skoncentrować na meczu z Miedzią.

Pod koniec tego spotkania mocno pomogli wam kibice, szczególnie po golu na 2:2 był bardzo głośny doping.
Zawsze nam pomagają, zawsze jest tutaj głośno, ale muszę przyznać, że w końcówce rzeczywiście to było już szaleństwo! I to prawda, że mocno nam pomogło szczególnie gdy wyrównaliśmy i szliśmy po trzecią bramkę. Możemy naszym kibicom być wdzięczni za tak duże wsparcie.

Pierwszy raz zagraliście razem z Jordim Sanchezem od początku. Pan strzelił dwa gole, on jednego - czego chcieć więcej od napastników?
To był naprawdę dobry mecz dla nas obu. Mam nadzieję, że będzie jeszcze lepiej. Jordi był niesamowity, walczył jak szalony. Wygrał wiele pojedynków. Bardzo się cieszę, że strzelił też swojego gola. Wiem, że to dla niego wiele znaczy.

To co? W Opolu w meczu z Odrą zobaczymy w najbliższej kolejce Wisłę w jeszcze lepszej dyspozycji?
Pojedziemy tam zagrać jak najlepszy mecz i oczywiście będziemy chcieli go wygrać. ©℗

Wysoka kara dla Śląska, ale to wciąż dopiero początek całej sprawy

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Komisja Dyscyplinarna PZPN zebrała się ponownie, żeby zająć się sprawą niedoszłego meczu Śląsk Wrocław - Wisła Kraków.**

Komisja Dyscyplinarna nałożyła karę finansową w wysokości 1 miliona złotych! Śląskowi nie odjęto natomiast punktów, jak spekulowano. Zacytujmy pełną treść komunikatu: Komisja Dyscyplinarna PZPN na posiedzeniu w dniu 16.03.2026 r. po rozpoznaniu sprawy dyscyplinarnej, dotyczącej odmowy wpuszczenia kibiców gości, tj. klubu TS Wisła Kraków S.A. na mecz o mistrzostwo I ligi WKS Śląsk Wrocław S.A. – TS Wisła Kraków S.A. w dniu 7 marca 2026 r., postanowiła uznać odpowiedzialność klubu WKS Śląsk Wrocław S.A. za zarzucany czyn oraz wymierzyć klubowi WKS Śląsk Wrocław S.A. karę dyscyplinarną - karę pieniężną w wysokości 1.000.000 zł (jeden milion złotych).

Przypomnijmy, że Komisja Dyscyplinarna obradowała już w czwartek 12 marca. Wtedy - podobnie jak teraz - wysłuchała obie strony. Teraz podjęła już werdykt.

Już w piątek z kolei werdykt wydała Komisja ds. Rozgrywek PZPN, która orzekła walkower na niekorzyść Wisły. Od tej decyzji krakowski klub się odwoła.

Już po ogłoszeniu decyzji przez Komisję Dyscyplinarną PZPN, swoje oświadczenia wydały oba kluby. Wisła napisała krótko: Klub TS Wisła Kraków S.A. informuje, że oczekuje na pisemne uzasadnienie decyzji Komisji Rozgrywek PZPN w sprawie walkowera w meczu z WKS Śląsk Wrocław S.A. w ramach decyzji z 13.03.2026r. Po jego otrzymaniu oraz po uwzględnieniu decyzji Komisji Dyscyplinarnej PZPN z dnia 16.03.2026r klub poinformuje o dalszych decyzjach.

Swój komentarz zamieścił jednak w mediach społecznościowych prezes Wisły Jarosław Królewski, który napisał: Dzisiejsza decyzja PZPN jasno pokazuje skalę uchybień oraz absolutny brak kontroli nad zarządzaniem kwestiami bezpieczeństwa w klubie z Wrocławia, a co za tym idzie - również nad dysponowaniem mieniem publicznym poprzez narażenie klubu na kary dyscyplinarne.

Wisła Kraków ze spokojem oczekuje na uzasadnienia obu decyzji. Dzisiejszy werdykt jest jednak kluczowy zarówno dla dalszych odwołań, jak i dla przyszłości polskiej piłki nożnej oraz innych przyszłych ważnych spraw - np. odwołania od walkowera na niekorzyść Wisły jak i odwołań innych klubów niż Wisła od niego. Brawo Wiślackie Papugi za dotychczasową pracę.

Z kolei Śląsk zamieścił bardzo długi komunikat, w którym głównym motywem jest informacja o tym, że wrocławski klub odwoła się od kary oraz że będzie się domagał od Wisły zwrotu kosztów organizacji meczu. ©℗

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Wygląda na to, że w sprawie niedoszłego meczu Śląska Wrocław z Wisłą Kraków czeka nas jeszcze wiele odcinków

eprasa.pl 5160914b6e